VII kadencja

KANCELARIA SEJMU
Biuro Komisji Sejmowych

PEŁNY ZAPIS PRZEBIEGU POSIEDZENIA

■ **Komisji Rolnictwa i Rozwoju Wsi**
(nr 43)
z dnia 11 lipca 2012 r.

Pełny zapis przebiegu posiedzenia

Komisji Rolnictwa i Rozwoju Wsi (nr 43)

11 lipca 2012 r.

Komisja Rolnictwa i Rozwoju Wsi, obradująca pod przewodnictwem posła **Jana Krzysztofa Ardanowskiego (PiS)**, zastępcy przewodniczącego Komisji, rozpatrzyła:

– projekt planu pracy Komisji na okres od 1 lipca do 31 grudnia 2012 r.,
– informację Ministra Rolnictwa i Rozwoju Wsi o aktualnym stanie prawnym oraz sytuacji finansowej stadnin koni i stad ogierów o szczególnym znaczeniu dla gospodarki narodowej oraz planowanych zmianach,
– propozycje tematów kontroli do planu pracy NIK na 2013 r.,
– informację Ministra Zdrowia na temat kwestii stosowania określonych substancji dodatkowych do produktów winopodobnych i winopochodnych.

W posiedzeniu udział wzięli: **Bogdan Dombrowski** podsekretarz stanu w Ministerstwie Rolnictwa i Rozwoju Wsi wraz ze współpracownikami, **Marek Posobkiewicz z**astępca Głównego Inspektora Sanitarnego wraz ze współpracownikami, **Wioletta Wolańska** główny specjalista w Departamencie Polityki Regionalnej i Rolnictwa Ministerstwa Finansów, **Teresa Jabłońska-Piątkowska** główny specjalista w Departamencie Nadzoru Właścicielskiego Ministerstwa Skarbu Państwa, **Waldemar Wojnicz** wicedyrektor Departamentu Rolnictwa i Rozwoju Wsi w Najwyższej Izbie Kontroli, **Grzegorz Młynarczyk** dyrektor Zespołu Nadzoru Właścicielskiego w Agencji Nieruchomości Rolnych, **Marlena Jędrzejewska** zastępca dyrektora Departamentu Płatności Bezpośrednich w Agencji Restrukturyzacji i Modernizacji Rolnictwa, **Joanna Gajda** kierownik Pracowni Badań Substancji Dodatkowych do Żywności w Państwowym Zakładzie Higieny, **Anna Kalinowska** przewodnicząca Komisji Legislacyjnej Polskiej Rady Winiarstwa wraz ze współpracownikami, **Leszek Handzlik** wiceprezes Polskiego Związku Hodowców Koni, **Andrzej Grad** prezes Zarządu Związku Trakeńskiego w Polsce, **Mariusz Gołębiowski** zastępca przewodniczącego Związku Zawodowego Rolników „Ojczyzna", **Krzysztof Przedpełski** starszy specjalista w Krajowej Radzie Izb Rolniczych oraz **Monika Pałka** z Biura Rady Krajowej NSZZ Rolników Indywidualnych „Solidarność".

W posiedzeniu udział wzięli pracownicy Kancelarii Sejmu: **Jolanta Ostrowska, Grażyna Kućmierowska** – z sekretariatu Komisji w Biurze Komisji Sejmowych; **Dorota Stankiewicz**, **Dorota Ogryczak** – z Biura Analiz Sejmowych.

Przewodniczący poseł Jan Krzysztof Ardanowski (PiS):

Otwieram posiedzenie Komisji. Witam panie i panów posłów, witam bardzo serdecznie przybyłych gości. W porządku dzisiejszego posiedzenia mamy kilka punktów. Rozpatrzenie projektu planu pracy Komisji na okres drugiego półrocza; rozpatrzenie propozycji tematów kontroli do planu pracy Najwyższej Izby Kontroli na 2013 r.; informacja Ministra Rolnictwa i Rozwoju Wsi o aktualnym stanie prawnym oraz sytuacji finansowej stadnin koni i stad ogierów o szczególnym znaczeniu dla gospodarki narodowej oraz o planowanych zmianach i informację Ministra Zdrowia na temat kwestii stosowania określonych substancji dodatkowych do produktów winopodobnych i winopochodnych. Czy są uwagi do porządku obrad? Proszę bardzo, pan poseł Babalski.

Poseł Zbigniew Babalski (PiS):

Dziękuję bardzo. Panie przewodniczący, ja mam prośbę do prezydium – żeby punkt o stadninach można było przesunąć i rozpatrywać jako punkt drugi. Uzasadniam to

tym, że mam posiedzenia innych komisji, a ewentualnie chciałbym na ten temat usłyszeć informacje. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Jan Krzysztof Ardanowski (PiS):

Dziękuję bardzo. Czy jest sprzeciw, aby przesunąć ten punkt? Nie widzę. Przesuniemy go i to będzie punkt drugi. Czy są jeszcze jakieś inne uwagi? Nie widzę. Uważam, że porządek dzienny został przyjęty. Materiały do wszystkich punktów państwo posłowie otrzymali.

Przystępujemy do punktu pierwszego porządku dziennego. Zgodnie z pismem marszałka Sejmu Komisja powinna uchwalić plan pracy na drugie półrocze 2012 r. do 15 lipca. Prezydium Komisji przedstawia projekt planu pracy, w którym zostały uwzględnione wnioski członków Komisji. Każdy z państwa otrzymał plan pracy Komisji. Czy są uwagi do tego projektu? Nie widzę zgłoszeń uwag. Czy ktoś jest przeciw przyjęciu planu pracy na drugie półrocze w przedstawionej wersji? Nie ma? Stwierdzam, że Komisja uchwaliła plan pracy. Przypomnę również, że jeżeli pojawią się pilne sprawy z naszego obszaru aktywności, które będą wymagały szybkiego zajęcia się poszczególnymi obszarami, to tak, jak dotychczas, nie będzie to stało w żadnej sprzeczności z planem, żeby poprzez prezydium uzupełnić porządek posiedzeń o dodatkowe punkty.

Teraz zgodnie z wnioskiem pana posła Zbigniewa Babalskiego przystępujemy do rozpatrywania punktu, dotyczącego stad ogierów i stadnin koni. Witam serdecznie pana ministra Dombrowskiego i przedstawicieli ministerstwa – i proszę o zabranie głosu pana ministra.

Podsekretarz stanu w Ministerstwie Rolnictwa i Rozwoju Wsi Bogdan Dombrowski:

Panie przewodniczący, Wysoka Komisjo. Informacja, dotycząca aktualnej sytuacji w stadninach koni i w stadach ogierów została przekazana szanownej Komisji. Chciałbym się w kilku słowach odnieść do tej informacji – ewentualnie, gdy będą pytania, to będziemy na te pytania tutaj odpowiadać.

Na dzień 31 grudnia 2011 r. Agencja Nieruchomości Rolnych sprawowała nadzór nad 18 samodzielnie funkcjonującymi podmiotami, prowadzącymi hodowlę koni. Ponadto, jak wspomniano wcześniej w naszej informacji, trzy podmioty prowadziły działalność hodowlaną w zakresie hodowli koni, gdzie działalność ta była działalnością dominującą, a hodowla koni nie była wydzielona z tych podmiotów pod względem finansowym. Ocena kondycji finansowej podmiotów, prowadzących hodowlę koni, dokonana została w podziale na stadniny koni i stada ogierów. Z uwagi na brak wyodrębnienia finansowego trzech podmiotów, o których jest mowa w informacji, uwzględniono je jako „podmioty inne", w przypadku których podano parametry finansowe całych spółek. To pokazujemy w tej tabeli, która jest zamieszczona w informacji.

Nadmienić należy, że spółki przejmujące, wymienione w punkcie 3, znajdują się obecnie w bardzo dobrej kondycji finansowej, a ich działalność i realizacja powierzonych funkcji nie jest zagrożona w dłuższej perspektywie. W analizie uwzględniono również takie parametry, jak aktywa ogółem, kapitał własny, wynik finansowy netto za 2011 r., wskaźnik płynności bieżącej i szybkiej, ogólne zadłużenie majątku, wskaźnik rentowności aktywów oraz zatrudnienie średnioroczne. Wszystkie dane pochodzą z zatwierdzonych przez walne zgromadzenia wspólników sprawozdań finansowych za 2011 r. Suma aktywów dla stadnin koni na 2011 r. wyniosła 293,308 mln zł. Natomiast dla stad ogierów suma ta wyniosła 46,794 mln zł. Sumarycznie obie te omawiane grupy dysponowały „na zamknięciu" roku 2011 aktywami wartości 340,103 mln zł. To jest podstawowa informacja, podstawowe parametry, które pokazują stan naszych spółek, zajmujących się hodowlą koni i stadem ogierów. Dziękuję bardzo, panie przewodniczący. Jeśli będą pytania, to bardzo proszę.

Przewodniczący poseł Jan Krzysztof Ardanowski (PiS):

Bardzo dziękuję, panie ministrze. Przystępujemy do dyskusji. Najpierw proszę o zabranie głosu posłów. Również naszych gości – członków organizacji społecznych i innych zaproszonych – proszę o zgłaszanie się, jeżeli ktoś będzie chciał zabrać głos. Proszę bardzo, pan poseł Zbigniew Babalski.

Poseł Zbigniew Babalski (PiS):

Dziękuję bardzo. Panie przewodniczący, Wysoka Komisjo, panie ministrze. Panie ministrze, ja bym prosił jednak o rozszerzenie trochę tych informacji, ponieważ przede wszystkim chciałbym postawić zasadnicze, generalne pytanie, dotyczące przyszłości stadnin koni w Polsce. Jak ten rynek, praktycznie rzecz biorąc, na dzisiaj funkcjonuje. Ja mam informacje od kilku prezesów stadnin koni. Oni raczej widzą, że ten rodzaj produkcji – bo to też trzeba tak określić – jest w jakiś sposób, że tak powiem, może nie tyle zaniedbywany, ile brak jest jakiś perspektyw, przyszłości. Problemy, które oni zgłaszają, są – praktycznie rzecz biorąc – gdzieś odkładane na bok na biurkach ministerialnych.

Prezesi pokazują również koszty. Jeśli się mylę, to proszę mnie sprostować, ale to są informacje od niektórych prezesów, że roczne utrzymanie konia to jest koszt w granicach ok. 5 tys. zł. Popytu na konie praktycznie nie ma. Dlaczego o tym mówią? Ponieważ zaczynają wpadać w pewną pułapkę finansową – w pułapkę zadłużenia. Mówią, że po trzech latach koszt utrzymania konia kształtuje się w granicach 15-17 tys. zł, a po to, żeby zachować stado podstawowe, muszą po prostu doprowadzać do sprzedaży koni. I sprzedają konie po 3-4 tys. zł. Więc pytają się, w jaki sposób oni mogą sobie z tym wszystkim poradzić? Oczywiście ratują się, jeśli mają wspólną hodowlę bydła mlecznego – bo są takie stadniny. To jeśli na mleku zarabiają, to na koniach po prostu tracą. I nie widzą tutaj jakichkolwiek perspektyw, czy też ewentualnie kierunku, co dalej robić.

Nie wiedzą również, jaki los czeka niektóre stadniny, bo z nieoficjalnych informacji z ministerstwa wnioskują, że może dojść do likwidacji niektórych stadnin poprzez tzw. prywatyzację. I teraz pokazują następny problem. Bo są obiekty, są stada koni, są budynki – i jest ziemia. Ziemia nie jest własnością spółek, ziemia jest dzierżawiona. Ziemia jest własnością Skarbu Państwa. Prezesi obawiają się, że po przyjęciu ustawy o gospodarowaniu nieruchomościami rolnymi – a jej założenia były takie, żeby maksymalnie dużo sprzedawać ziemi po to, aby powiększyć gospodarstwa – niektóre stadniny mogą być po prostu pozbawione ziemi. Ziemia zostanie praktycznie rzecz biorąc podzielona, sprzedana, a oni zostaną z budynkami i tym dobytkiem, który jest.

Chodzi mi generalnie o to, żeby wyraźnie dać sygnał, co w przyszłości czeka te stadniny. Czy prawdą jest, że kierunek jest taki, iż z ogólnej liczby stadnin – zresztą ja tutaj nie rozumiem, pan podaje 18, ja tego nie rozumiem i dobrze by było to sprecyzować – ma zostać około 25-30% spółek. Reszta ma być w jakiś sposób sprywatyzowana. Jeżeli miałoby do tego dojść, panie ministrze, to sygnał jest bardzo wyraźny – to się da sprzedać. Nawet te stadniny, które mają w tej chwili zadłużenia i są pod kreską. To się da sprzedać, ale warunek jest jeden. Są chętni i takie sygnały wysyłają, ale musi być po prostu ta sprzedaż zabezpieczona – np. 15-letnią umową dzierżawy gruntów. Bo bez gruntów, praktycznie rzecz biorąc, nikt nie będzie prywatyzacją, czy też sprzedażą zainteresowany. Prosiłbym, żeby się pan ewentualnie spróbował odnieść do tych moich wątpliwości. A właściwie nie moich, tylko ludzi, którzy są z tą branżą związani. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Jan Krzysztof Ardanowski (PiS):

Dziękuję bardzo. Czy ktoś z posłów chce jeszcze zabrać głos w tym momencie?

Poseł Zbigniew Babalski (PiS):

Czy jeszcze mogę uzupełnić?

Przewodniczący poseł Jan Krzysztof Ardanowski (PiS):

Proszę.

Poseł Zbigniew Babalski (PiS):

Chciałbym jeszcze o jedno zapytać. Pochodzę z woj. warmińsko-mazurskiego. Tam mamy stadninę ogierów w Kętrzynie. Praktycznie rzecz biorąc – no w mieście, w centrum miasta. Niedaleko – bo 40, 50 km stamtąd – jest stadnina w Liskach. Wiem, że były takie wstępne rozmowy, żeby stadnina w Liskach mogła zostać połączona z Kętrzynem – ze Stadem Ogierów w Kętrzynie. Chodzi o to, żeby ewentualnie podjąć próbę wzmocnienia i ratowania – już nie jednej, ale dwóch spółek. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Jan Krzysztof Ardanowski (PiS):

Proszę bardzo, panie ministrze.

Podsekretarz stanu w MRiRW Bogdan Dombrowski:

Panie przewodniczący. Panie pośle, chciałbym przede wszystkim uspokoić tutaj szanowną Komisję. Te elementy, na które pan poseł był uprzejmy zwrócić uwagę, nie mają miejsca. Nie ma dzisiaj takich decyzji o likwidacji. To po pierwsze.

Kwestia kondycji. W informacji podaliśmy te dwie hodowle, które chcemy połączyć z konkretnymi gospodarstwami – i tylko takie decyzje w najbliższym czasie będą podejmowane. Nie ma mowy o innych, radykalnych decyzjach, które miałyby spowodować zlikwidowanie, a tym bardziej sprywatyzowanie.

Jeżeli chodzi o grunty, to te grunty są trwale wydzielone dla tych gospodarstw. Jest to określone zarówno umowami, jak i ta przynależność wynika również z ustawy o gospodarowaniu nieruchomościami rolnymi Skarbu Państwa. Więc myślę, że tutaj nie ma powodu do obaw.

Zwrócił pan uwagę na to, że gospodarstwa posiłkują się działalnością rolniczą. No jest tutaj koszt wyliczony – pan podał ten koszt, ja nie znam tych wyliczeń. Natomiast podkreślił pan fakt, że gospodarstwa posiłkują się tą działalnością, mają tutaj przychody z działalności czysto rolniczej, a szczególnie z hodowli bydła. I myślę, że to jest słuszne stwierdzenie z pana strony, bo my to też tak oceniamy. I to jest ten kierunek, to jest uzupełnienie tego, co robimy, jeśli chodzi o hodowlę. Myślę, że grunty, które te gospodarstwa posiadają, dają im podstawę do dobrego gospodarowania i odpowiedniego funkcjonowania.

Ja bym tu jeszcze poprosił pana prezesa, żeby ewentualnie jeszcze kilka szczegółów podał i odniósł się do tej wypowiedzi szanownego pana posła.

Przewodniczący poseł Jan Krzysztof Ardanowski (PiS):

Proszę bardzo.

Dyrektor Zespołu Nadzoru Właścicielskiego w Agencji Nieruchomości Rolnych Grzegorz Młynarczyk:

Można? Panie przewodniczący, panie ministrze, szanowni państwo. Chciałem zwrócić uwagę na ostatnią kwestię, którą poruszył pan poseł Babalski, a mianowicie – Stado Ogierów Kętrzyn i Stadnina Koni Nowe Jankowice. Panie pośle, Stado Ogierów Kętrzyn jest integralną częścią Stadniny Koni w Nowych Jankowicach od 2010 r. Stanowi samodzielny zakład, ale jest w strukturach Stadniny Koni Nowe Jankowice. I powiem szczerze, że w tej chwili ma się jak pączek w maśle. Stadnina Koni w Nowych Jankowicach ma bardzo dobre wyniki finansowe, sama produkuje ogiery – i jest w tej chwili w stanie sama dostarczyć najlepsze ogiery do Stada Ogierów w Kętrzynie. Kupuje na Zachodzie odpowiednie ogiery o wysokim poziomie genetycznym. Tak, że ja nie rozumiem obaw co do Stada Ogierów w Kętrzynie. Oczywiście, same obiekty stada ogierów są pewnym problemem, ponieważ są to obiekty historyczne. Jest to najdłuższy budynek stajenny w Europie. Fakt, to stado ogierów znajduje się w mieście – i my się też zastanawiamy, czy to wszystko ma sens, ale w tej chwili jest tak, jak jest. Oczywiście intensyfikujemy działania w Stadzie Ogierów w Kętrzynie – chodzi o te inne działania alternatywne, które by zmniejszały deficyt funkcjonowania stad ogierów. Bo chcę powiedzieć, że wszystkie stadniny koni i stada ogierów – oprócz koni czystej krwi arabskiej – są deficytowe.

I tak, koszt utrzymania stadniny w spółce waha się tak od minus 200 do minus 600 tys. zł w zależności od pogłowia koni i od rasy koni. Oczywiście rynku końskiego, logicznego – nie ma, ponieważ my jesteśmy jeszcze społeczeństwem, niestety, biednym. Niemcy przeżywali ten okres 25 lat temu. Dzisiaj są już bardzo wysoko i daleko z przodu. Miejmy nadzieję, że my też będziemy, przy czym warunek jest jeden: musimy zachować potencjał genetyczny stad w stadninach państwowych i w stadach ogierów, ponieważ jest to dorobek wielu pokoleń i on jest naprawdę dorobkiem wartościowym. Jeśli chodzi o utrzymanie i koszty utrzymania – tak, to wszystko mieści się w tym braku ekonomiki funkcjonowania stadnin i stad ogierów. Nie wiem, czy to jest 5 tys. zł, ale generalnie rzecz biorąc, jak państwo wiecie, w latach przed 2007 r. dopłata do jednego państwowego, uznanego ogiera to było 5,1 tys. zł. Tak się mówiło – 5,1 tys. zł „do ogona". I 30 kwietnia 2007 r. skończyła się możliwość dopłat.

Chcę także zaznaczyć, że Agencja Nieruchomości Rolnych od 1 maja 2007 r. nie ma żadnych możliwości udzielania wsparcia finansowego – nie ma możliwości takiego bezpośredniego wspierania finansowego spółek, które jej podlegają. Jest to niemożliwe. Oczywiście możemy spółki dokapitalizować – tylko wtedy, kiedy spełniają tzw. wymogi prywatnego inwestora i nie podpadają pod tzw. niedozwoloną pomoc publiczną. A większość stadnin i większość stad – podpada. Niestety, podpada pod warunki niedozwolonej pomocy publicznej. I ta pomoc jest ograniczona. I my żeśmy już w 2008 r. doszli do takiego wniosku, i zaczęliśmy od 2008 r. do 2010 r. realizować program doraźny restrukturyzacji stad ogierów. Bo to stada ogierów były największym problemem. Proszę państwa, większość z nich nie miała tych tzw. hektarów, czyli nie miała możliwości prowadzenia rolniczej produkcji towarowej, która przynosiłaby zyski – i z których można by finansować hodowlę koni i prowadzenie stada ogierów.

Chcę zauważyć jeszcze jedną rzecz – że Stado Ogierów w Sierakowie ma się w tej chwili dobrze pod rządami przedsiębiorstwa Gałopol. Stado Ogierów w Gnieźnie ma się bardzo dobrze pod – że tak powiem w cudzysłowie – pod rządami spółki w Żydowie. Kętrzyn ma się dobrze pod rządami Stadniny Koni w Nowych Jankowicach. Łąck został odciążony od tych trzech stad ogierów – Stada Ogierów w Kętrzynie i Stada Ogierów w Starogardzie Gdańskim – i ponieważ ma jakiś tam potencjał gospodarczy, ok. 700 ha, daje sobie radę. Chociaż wykrwawił się w związku z podjęciem się organizacji wyścigów w 2007 r. – wykrwawił się Łąck, ale ma w tej chwili wszystkie długi pospłacane i Łąck zaczyna wychodzić na prostą. Oczywiście liczymy na współpracę z Polskim Związkiem Hodowców Koni, na wdrożenie programu – i myślę, że będzie dobrze. Proszę państwa, agencja robiła wszystko. Były obawy, że jak Stado Ogierów w Gnieźnie czy Stado Ogierów w Sierakowie zostanie przyłączone do którejś z tych tzw. spółek hodowlanych, bydlęcych, to te spółki przestaną interesować się hodowlą koni. Nieprawda. Gałopol inwestuje w ogiery i jest dobrze. Myślę, że ten kierunek działań jest kierunkiem słusznym.

W tej chwili realizujemy te dwa programy. Już zaraz kończę. Dwa programy restrukturyzacji – Stado Ogierów w Białce i Stado Ogierów w Książu. Proszę państwa, ciągle powtarzają się stada ogierów, bo tam nie ma ekonomii. Stado Ogierów w Książu będzie przyłączone do jednej z dużych firm hodowlanych, także bardzo blisko położonej – i powinno zostać utrzymane. Bo tam jest prowadzona stadnina koni śląskich i stado ogierów koni śląskich. Jest to regionalna rasa zachowawcza. Proszę bardzo, możemy powiedzieć – likwidujemy czy prywatyzujemy. Jak sprywatyzujemy, to miną dwa lata – i nie ma stadniny. To samo ze Stadem Ogierów w Białce.

My oczywiście wszyscy znamy Stado Ogierów w Białce z hodowli koni czystej krwi arabskiej. Jest to jedna z tych trzech spółek sztandarowych. Ale tam jest jeszcze, niestety, stado ogierów, które przez kilka lat tę spółkę ściągało w dół. Dzisiaj chcemy ją przyłączyć także do dużej firmy. Może się państwo zdziwicie, że proponujemy przyłączenie do Małopolskiej Hodowli Roślin, ale chcę zaznaczyć, że wszystkie spółki hodowli roślin także prowadzą hodowlę – albo krów, albo koni. Bo mamy Tulce. Poznańska Hodowla Roślin ma koniki polskie. Małopolska Hodowla Roślin ma bydło. Największe stado bydła mamy w Danko Hodowla Roślin. Natomiast Małopolska Hodowla Roślin działa, funkcjonuje na tym terenie i także ma hodowlę bydła. I uważamy, że przyłączenie – z zachowaniem dość dużej samodzielności hodowlanej – wyjdzie na dobre hodowli koni, a zwłaszcza będzie to dobre dla stad ogierów. A na tamtym terenie takie zapotrzebowanie jest jeszcze duże. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Jan Krzysztof Ardanowski (PiS):

Prosiłbym wszystkich gości, żeby każdy, kiedy skończy mówić, wyłączył mikrofon – dlatego, że nie ma mikrofonu prezydialnego, który kasuje włączone mikrofony na sali. Następny nie będzie w stanie mówić, jeżeli poprzednik nie wyłączy mikrofonu. Proszę bardzo, pan poseł Babalski w celu uzupełnienia.

Poseł Zbigniew Babalski (PiS):

Być może nieprecyzyjnie się wypowiedziałem odnośnie Kętrzyna. Proszę spróbować mi odpowiedzieć, jakie jest uzasadnienie, jeśli chodzi o Jankowice? Przecież ja nie twierdzę, że Jankowice są złą spółką. Tylko Jankowice to region kujawsko-pomorski, a Liski to

warmińsko-mazurski. Kętrzyn od Lisek dzieli 40 km, a z Jankowic do Kętrzyna jest, jak myślę, ok. 230 km. Czym to było uzasadnione? Czy to jest jakiś sygnał, że Liski mają po prostu iść pod nóż? Nie rozumiem po prostu próby takiego połączenia. Nie ma połączenia tam, gdzie odległość wynosi 40 km, a jest połączenie, gdzie odległość wynosi ponad 200 km. Panie ministrze, no czym to było uzasadnione? Z moich informacji wynika, że Liski mają kłopoty, ale od pewnego czasu próbują realizować program naprawczy. I proszę odpowiedzieć, co się stało, że Liski zostały pominięte, jeśli chodzi o przyłączenie Stada Ogierów w Kętrzynie. Powtarzam – odległość 40 km, a wybrano Jankowice. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Jan Krzysztof Ardanowski (PiS):

Dziękuję bardzo. Kolejny głos – pan poseł Olejniczak.

Poseł Cezary Olejniczak (SLD):

Dziękuję, panie przewodniczący. Szanowni państwo. Gdy analizujemy materiał, który otrzymaliśmy od pana ministra, to nasuwa się takie stwierdzenie. Oto kilka spółek, które cały czas są wymieniane – tu mam na myśli Stadninę Koni Liski, Stadninę Ogierów Białka i Stadninę Koni Walewice – te spółki mają najgorsze wyniki finansowe i nie ma co tutaj tego ukrywać. Mam takie pytanie – co resort, co Agencja Nieruchomości Rolnych zamierza dalej robić z tymi spółkami? Czy będzie je restrukturyzować, czy też nie? I druga rzecz, która też mi się nasunęła. Spółki te płacą niski czynsz, to jest 1 kwintal pszenicy, natomiast rolnicy, którzy dzierżawią ziemię od ANR, płacą 7 kwintali.

Tak, jak się tu przysłuchuję też wypowiedzi pana prezesa i pana ministra, to było wymienionych kilka spółek, które sobie świetnie radzą. A radzą sobie – tak wynika z tych wypowiedzi i z tego materiału – ponieważ zarządzają nimi świetni menadżerowie. Dołączane są kolejne spółki do tych spółek – i też takie, które hodują konie – i o dziwo, także wtedy ci prezesi potrafią odpowiednio zarządzać. Tutaj już był podany przykład Gałopolu, przykład Żydowa – spółek z Wielkopolski, w których są dobrzy menadżerowie, jak z tego wynika. I w tych ciężkich czasach – i przy tych koniach, które są niedochodowe – sobie radzą.

Tylko tam akurat – to widać, jak się przeanalizuje ten materiał – tych koni jest rzeczywiście mniej. Natomiast w jednej ze spółek jest aż ponad 250 koni. Dlaczego państwo przez te lata nie reagowaliście? Dlaczego doprowadziliście do takiego stanu, że tyle koni jest w niektórych spółkach i teraz jest problem, co z tymi końmi zrobić? Odbywają się jakieś aukcje w niedzielę. Po 2 tys. są konie na mięso sprzedawane. Chciałbym znać prawdę, co dalej państwo zamierzają z tym zrobić.

I mało tego – jeszcze wrócę do tych poznańskich spółek. One mają czynsz na poziomie 4 kwintali pszenicy, a te właśnie, które mają 1 kwintal, też sobie nie radzą. To jak długo państwo będą tolerować tych menadżerów? Tu ładnie jest napisane, nawet sobie wynotowałem, że „W spółkach tych wystąpiły błędy w zarządzaniu, skutkujące pogorszeniem wskaźników do poziomu niebezpiecznego”. Czy prezesi tych spółek nadal są prezesami, czy też nie? Chciałbym znać odpowiedź. Co resort, co ANR dalej z tym zamierza zrobić?

Państwo teraz mówią – przed chwilą to usłyszałem – że Małopolska Hodowla Roślin świetnie sobie radzi, dołączymy im jeszcze którąś ze spółek. Białkę, tak. No rzeczywiście, tam są menadżerowie z prawdziwego zdarzenia, którzy Małopolską Hodowlą Roślin – mimo tej restrukturyzacji, która od lat się odbywa w branży nasiennej – dobrze zarządzają. Fakt, że jest dużo szczęścia – te wymarznięcia, o których tu dyskutowaliśmy itd., dają im zbyt na materiał siewny. Ale ci panowie, którzy tam zarządzają tą spółką, to od lat są ci sami i sobie świetnie radzą. Tak, że chciałbym usłyszeć odpowiedzi na te pytania. Jeśli to nastąpi dzisiaj, to bardzo będę rad. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Jan Krzysztof Ardanowski (PiS):

Dziękuję. Pan poseł Ajchler.

Poseł Romuald Ajchler (SLD):

Dziękuję, panie przewodniczący. Przede wszystkim chciałem podziękować za uratowanie stada w Sierakowie i w Gnieźnie – dlatego, że gdybyście państwo bezpośrednio

w agencji nie przyjęli tego modelu, tych stad by już nie było. Nie wiem, kto by nimi zarządzał, niemniej jednak w takiej sytuacji, w jakiej one się znalazły w tamtym czasie, nie było szans na powodzenie. I rzeczywiście tutaj przyjazd sejmowej Komisji rolnictwa do tego miasta w pewnym czasie spowodował, że agencja bardzo poważnie potraktowała kwestie, dotyczące tychże stad.

Nie będę się wypowiadał na temat innych stad ogierów, bo to są różne sytuacje, a przede wszystkim też odgrywa rolę czynnik ludzki w tych sprawach. Zresztą to samo było w tym stadzie, o którym tu przed chwilą mówiłem – myślę tu o Sierakowie. Dlatego, że wiele kwestii zależy od ludzi – ale nie wszystko. Niekoniecznie wszystko. Stado ze 150-letnią tradycją zostało uratowane. Myślę, że ten model, który przyjęliście w agencji, czyli przekazywanie stad ogierów do przedsiębiorstw, które sobie świetnie radzą – zresztą z różnych powodów – jest modelem dobrym, dlatego że pozwala zachować ten materiał hodowlany, jaki posiadamy. Co prawda wpływa to – niekoniecznie negatywnie – na dochody tychże spółek. Jeśli zrobimy całościowy rachunek ekonomiczny, do tego dodamy czynnik ludzki – który z reguły występuje jako dobry element w dużych spółkach, do których przyłącza się stada ogierów – to zdaje to bezpośrednio egzamin. Przynajmniej w Wielkopolsce to się obserwuje.

Tak, że panie ministrze, dziękuję za to, co żeście zrobili. A przede wszystkim kieruję te słowa do byłego wiceprezesa, który już nie jest wiceprezesem agencji – bo on się tym zajmował. Osobiście już kiedyś mu podziękowałem, ale – chyba w przyszłym tygodniu czy w tym tygodniu – również to uczynię publicznie dlatego, że zrobiliście dobrą pracę w tej kwestii.

Teraz druga kwestia. Oczywiście, że trzeba przeanalizować sytuację i zobaczyć, przyjrzeć się, czy w nieskończoność ten model można powielać. Ale tutaj rząd, a szczególnie minister rolnictwa, musi mieć koncepcję, co dalej. Ta koncepcja powinna być przemyślana, dlatego że niejednokrotnie tak to się odbywa, że mamy bardzo dobrą hodowlę z tradycjami – i jednym niemądrym pociągnięciem albo zlekceważeniem sprawy można zatracić dorobek wielu pokoleń. Więc trzeba do tych kwestii podchodzić z rozwagą.

Pewnie, że jest tak, jak tutaj mówił kolega Olejniczak – jedne spółki mają jeden kwintal opłat i sobie też nie radzą, a inne mają 4 kwintale i sobie radzą; ale to jest specyfika hodowli. I jeśli to jest majątek Skarbu Państwa, to – niezależnie od tego, czy dobrze, czy źle tam hodowla funkcjonuje – to ja bym tego nie rozdrabniał. I nijak to się ma potem w porównaniu do tych dzierżawców, którzy absolutnie nie zajmują się hodowlą koni. Zresztą niedługo będzie raport omawiany, jeśli chodzi o agencję – chyba za rok 2011. Wtedy szczególnie podkreślę ten temat – jeśli nie w wystąpieniu klubowym, to w pytaniach, dotyczących właśnie tych stad. Bo to, co dobre, warto pochwalić, a tam, gdzie robicie błędy – będę je całkowicie otwarcie krytykował. Tak, jak krytykuję ustawę o zmianie ustawy o nieruchomościach rolnych, bo ona jest błędem i się okaże za chwilę, że ją trzeba będzie zmienić. No i potem powiem, a nie mówiłem, ale to już będzie taka gorzka, jak to się mówi, satysfakcja. Tak, że za to – panie ministrze, panowie przedstawiciele Agencji – chcę wam podziękować, bo jest za co. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Jan Krzysztof Ardanowski (PiS):

Dziękuję bardzo. Zapisał się do głosu pan Gołębiowski. Przepraszam, jeszcze są posłowie. Pan poseł Kowalczyk.

Poseł Henryk Kowalczyk (PiS):

Dziękuję. Panie przewodniczący, panie ministrze. Ja mam bardzo krótkie pytanie. Jest oczywistą rzeczą, że stado ogierów w naszych warunkach ekonomicznych się nie utrzyma i ten materiał to bardzo wyraźnie pokazuje. Ta tendencja była widoczna od 2007 r. i stąd te łączenia, które pozwalały na funkcjonowanie stad ogierów, bo trzeba do nich po prostu dopłacać. Dopłacać albo bezpośrednio, czego nie można robić od 2007 r., albo w sposób pośredni, czyli poprzez zyski na innej działalności. Stadniny koni też pewnie byłyby w znacznie trudniejszej sytuacji, gdyby obok nie miały produkcji innej, towarowej, zupełnie niezwiązanej akurat z hodowlą koni.

Natomiast aby poprawić ekonomiczność hodowli koni, to zawsze próbowaliśmy podnieść wartość sprzedaży poprzez nie tylko rozwiązanie problemów hodowli, ale również

poprzez próby dzielności, czyli właściwie mam tu na myśli wyścigi. I to były różne próby uruchomienia wyścigów na Służewcu, w sposób udany czy mniej udany, co by mogło znacznie poprawić wartość sprzedaży później koni z tej hodowli.

Głos z sali:

Płock nie był udany.

Poseł Henryk Kowalczyk (PiS):

Płock akurat nie był udany, bo w Płocku nic nie doszło do skutku. Trudno, żeby był udany, jak to nie doszło do skutku. Tylko, czy tutaj Agencja, czy ministerstwo ma jakąś koncepcję w stosunku do tego, aby właśnie Służewiec wykorzystać jako okazję do pokazania wartości tych koni i tej hodowli? I wtedy by znacznie może nawet wzrósł potencjał ekonomiczny hodowli koni. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Jan Krzysztof Ardanowski (PiS):

Dziękuję bardzo. Pan przewodniczący Stanisław Kalemba.

Poseł Stanisław Kalemba (PSL):

Ja bym miał w zasadzie pytanie do pana ministra – może do przedstawiciela Agencji. Oczywiście byliśmy na wyjazdowych posiedzeniach Komisji. Widać, że te stada w zasadzie czekały na jakąś decyzję. Ta decyzja jest prawidłowa. Tak szczególnie obserwowałem to, co się dzieje właśnie w Gałopolu i w trakcie przejęcia Sierakowa. Tam były duże obawy i to też były pewne obciążenia ekonomiczne. Natomiast ja bym miał takie pytanie: jak przebiega, powiedzmy sobie, selekcja z tamtego stada ogierów? Bo pewne zmiany następują tu na pewno pod względem gospodarności. Natomiast powiedzmy sobie jasno, że tutaj chyba tego stanu do końca utrzymać się nie da. Więc mnie by bardziej interesowało, jakie są plany, jak one są realizowane? Jak to wygląda, a jak to wyglądało w momencie przejęcia? Jak to wygląda dzisiaj? W jakim kierunku to generalnie idzie? Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Jan Krzysztof Ardanowski (PiS):

Bardzo dziękuję panu przewodniczącemu. Pani poseł Masłowska, proszę bardzo.

Poseł Gabriela Masłowska (PiS):

Jedną z przyczyn problemów finansowych jest brak popytu na konie. W związku z tym mam pytanie. W krajach Europy Zachodniej – Niemcy, Francja – a także w Stanach Zjednoczonych, jak to wynika z mojej wiedzy, rozwijają się technologie prowadzenia upraw przy użyciu koni roboczych. To nowoczesne technologie. Jest to jakiś nowy kierunek, który powraca. I chciałam zapytać, czy ktoś w ministerstwie, oczywiście może to panów bezpośrednio nie dotyczy, ale czy znane są państwu te nowe kierunki wykorzystania koni, promowane w wielu krajach Europy Zachodniej? I czy ktoś się tym zajmuje? Czy macie państwo kontakty z takimi ośrodkami? Czy w związku z tym ktoś w ministerstwie myśli także o upowszechnianiu upraw, poprzez promocję wiedzy o nowych technikach, przy wykorzystaniu właśnie koni roboczych? O nowych, nowoczesnych technikach. Czy ktoś w ministerstwie się tym interesuje, czy macie państwo kontakty? Uważam, że warto by było zwrócić uwagę na upowszechnianie takich nowoczesnych technologii. Być może w odniesieniu do części gospodarstw rolnych w Polsce byłoby to atrakcyjnym rozwiązaniem, atrakcyjnym zastosowaniem. I pośrednio wpłynęłoby to w przyszłości, no nie stanie się to od razu, na zwiększenie zainteresowania końmi, a zarazem zwiększenie popytu. Czy państwu znane są te technologie i czy macie państwo kontakty z takimi ośrodkami w Niemczech, we Francji czy w Stanach Zjednoczonych? Dziękuję.

Przewodniczący poseł Jan Krzysztof Ardanowski (PiS):

Dziękuję, pani poseł. Proszę naszych gości. Związek Zawodowy Ojczyzna, pan Mariusz Gołębiowski.

Zastępca przewodniczącego Związku Zawodowego Rolników „Ojczyzna" Mariusz Gołębiowski:

Panie przewodniczący, panie ministrze, panie dyrektorze, szanowni państwo. Ja oczywiście potwierdzam te wszystkie obawy, które przedstawili posłowie. Niektóre wyjaśnie-

nia pana dyrektora i pana ministra też oczywiście przyjmujemy. Niemniej jednak, żeby nie przedłużać, mam takie pytanie. Pewnie pan minister wie – a jeśli nie wie, to prosiłbym bardzo, żeby pan się tym zainteresował – jak wygląda sytuacja na Słowacji, jak premier Orban rozwiązał problemy związane z końmi na Węgrzech w ostatnich latach. Są to bardzo, bardzo dobre sytuacje dla hodowli państwowej, dla zachowania materiału genetycznego. Te metody zaczynają się już w tamtych krajach sprawdzać i trzeba szukać, panie ministrze, takich rozwiązań, które będą promowały polskie konie. Bo sprowadzanie koni, pewnie „mieszanie" tego wszystkiego i poprawianie genetyki jest dobre, ale myśmy mieli bardzo dobrą genetykę polskich koni, dobrą tradycję półkrwi. Zresztą z tej półkrwi we Francji czy w Hiszpanii nikt nie rezygnuje. My jak gdyby z tej półkrwi zaczynamy rezygnować.

Jeśli chodzi o stada ogierów, a głównie o to, że kilka lat temu państwo przestało dopłacać do każdego ogiera. Panie ministrze, wie pan na pewno dobrze, że tych naszych dobrych ogierów, które by mogły kryć klacze i w terenie, i w stadninach powstających lub powstałych jest bardzo mało. Te konie, te ogiery są już stare. Nikt nie prowadzi nowej selekcji młodych ogierów. To jest np. jeden ogier na województwo lubelskie, zakwalifikowany w 2011 r., gdzie Lubelszczyzna stała bardzo mocno tymi szlachetnymi końmi. Panie ministrze, to by było tyle, ale są to bardzo, bardzo duże obawy.

Aha, jeszcze jedną rzecz chciałbym tutaj powiedzieć. Omawialiśmy to na posiedzeniach senackich komisji, tam też była mowa o sprawie koni, Tory Wyścigów Konnych uczestniczyły w posiedzeniach tych komisji. Wygrywają na tych zawodach, na wyścigach na Służewcu, konie zachodnie. Panie ministrze, jest to tylko i wyłącznie związane z dostosowaniem dystansów do naszych koni, a nie z dostosowaniem dystansów do koni przywożonych z Zachodu. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Jan Krzysztof Ardanowski (PiS):

Dziękuję bardzo. Pan Leszek Handzlik, tym razem jako przedstawiciel Polskiego Związku Hodowców Koni.

Wiceprezes Polskiego Związku Hodowców Koni Leszek Handzlik:

Szanowne panie i panowie parlamentarzyści, panie ministrze, panie przewodniczący. Mam zaszczyt reprezentować Polski Związek Hodowców Koni i chcę państwu powiedzieć, że to PZHK wraz z innymi związkami odpowiada za programy hodowlane i ten dzisiejszy temat jest właśnie tym naszym oczkiem w głowie. Uważamy, że konie, będące w zasobie ANR, są bardzo ważnym ogniwem w naszych programach i są niezbędne. Ta ilość stad, stadnin i koni – poza może jednym miejscem, gdzie może być tych koni trochę mniej, o czym gospodarze dobrze wiedzą – są one bardzo potrzebne.

W związku z tym wszelkie działania są czynione po to, żeby zachować tę ostateczną wielkość stada. A chcę też tu wątek osobisty wtrącić, że także zajmuję się hodowlą bydła – i także bydło pracuje na konie. Mam także klacze po najlepszych ogierach, po Czadzie – właśnie z ANR, tak jest! Myślę, że ten temat tym bardziej odczuwam w kieszeni i go rozumiem – i uważam że nadszedł czas, żeby to się ostało. Genetycznie, historycznie, tradycyjnie, żeby to zachować, bo będziemy z tego dumni, jak przetrwamy trudny okres. I chcę podziękować za wszystkie działania poszczególnych agencji. Teraz szczególnie stada „dojrzewają" przy wsparciu. I właśnie tu dobrym przykładem jest Wielkopolska, ponieważ tam się to zaczęło, gdzie już wspomniane Gałowo i Żydowo wspiera te stada.

Mało tego. Już mój przedmówca powiedział, że rzeczywiście w pewnym okresie było trochę zastoju w wymianie koni. Ten materiał do zachowania ras zachowawczych był bardzo dobry, natomiast nie w konkurencji z prywatnymi stadami. A chodzi nam wszędzie o konkurencję, bo ona jest wszędzie wskazana i potrzebna. I tam też, już mogę powiedzieć, że w Gałowie czy też w Gnieźnie odbywają się zakupy nowych osobników. Takich, które kupuje ten z dużymi ambicjami, co chce hodować więcej niż tylko konia rekreacyjnego, ale również sportowego. To jest nam potrzebne. Bardzo są nam na rękę, choć to tak bardzo nieładnie powiedziane, te wszystkie działania Agencji, które teraz są czynione po to, by hodowle i konie zachować.

A myślę, że takim promykiem nadziei jest to, że teraz na olimpiadzie w Londynie będą startować cztery polskie konie i to jest doskonała promocja. I tylko polskie. Ja się

zgadzam z przedmówcami, że to jest taki sygnał, iż promocji nigdy za wiele. Ale zachowajmy to, co się da zachować, bo prywatny, jeżeli go sytuacja ekonomiczna zmusi, to hodowlę zlikwiduje. A ja mam nadzieję i oczekuję, żeby państwo było tym, co zachowa całe dobro, które zostało i myślę, że jest na to pomysł w ANR. Rozmawiamy, ta współpraca jest coraz ściślejsza i oby, oby się to udało, czego życzę. Sobie też. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Jan Krzysztof Ardanowski (PiS):

Dziękuję bardzo. Czy jeszcze ktoś z gości chce zabrać głos? Nie widzę. Pozwolę sobie udzielić głosu. Proszę państwa, pewnie o koniach, szczególnie w Polsce, moglibyśmy rozmawiać bardzo długo. Polacy kochają konie. Odgrywały ogromną rolę w naszej historii. Myślę, że nie ma człowieka w Polsce, który by nie rozumiał, jaką rolę pełniły konie również w prowadzonych bitwach. Niedawno obchodziliśmy kolejną rocznicę bitwy pod Kłuszynem. Jest to temat pasjonujący.

Jednocześnie, oprócz sentymentów, oprócz tego naszego przywiązania do tego mądrego, wspaniałego zwierzęcia, pojawia się na świecie pewna moda. Moda na turystykę konną, na wykorzystywanie koni w agroturystyce, na hipoterapię, na posiadanie koni. Ta moda szczególnie jest widoczna wśród ludzi zamożnych. Do dobrego tonu należy posiadanie konia. Do końca nie wiadomo, gdzie ten koń przebywa, ale ludzie się chwalą tym, że mają własnego konia. To jest snobizm, ale w tym przypadku akurat snobizm dość ładny, który należy zdecydowanie popierać.

Wiemy również, że utrzymanie koni i wszechstronne, wielokierunkowe wykorzystanie koni, chociaż nie wrócimy do trakcji konnej, to te kierunki wykorzystania koni pociągowych, o których mówiła pani poseł Masłowska. To, co wydać nam się może śmieszne i archaiczne, w wielu krajach, w szczególności w gospodarstwach ekologicznych, wraca jako nowoczesny, nowatorski sposób uprawy. I to nie ma nic wspólnego z cofaniem się, z jakimś regresem w rolnictwie. Są również w Polsce organizacje, które zajmują się promowaniem takiego nowoczesnego wykorzystania siły pociągowej. Wiemy również, że to wielostronne wykorzystanie koni generuje miejsca pracy, rozwija ten – nazywany przez koniarzy często *horse industry* – czyli ten cały przemysł koński. To do Polski idzie. Rzeczywiście pan prezes ma rację mówiąc o tym, że jeszcze zamożność polskiego społeczeństwa może nie jest wystarczająca. Ale to nadchodzi i te trendy, mody, zachowania, które obserwowaliśmy w Europie Zachodniej, do nas przyjdą. Tylko czy nie okaże się, że wtedy, kiedy jeszcze bardziej będziemy rozwijali wykorzystanie koni, jeszcze więcej będzie gospodarstw, które się tym zajmują, klubów jeździeckich, zakładów czy firm zajmujących się hipoterapią, że tych koni na najwyższym poziomie po prostu nie będzie?

Państwo przedstawiliście w materiałach opis rzeczywistości. Ratowanie przez łączenie z firmami, które mają inne źródła dochodu – wydaje się, że było wtedy jedynym logicznym działaniem i tutaj nikt przy zdrowych zmysłach nie ma negatywnej oceny tego działania. Ja obserwowałem w wielu miejscach w Polsce, że to było jedynym ratunkiem dla utrzymania przede wszystkim stad ogierów, ale również i części stadnin. I tu chyba te wątpliwości, które również i pan poseł Babalski zgłaszał, to są wątpliwości, które ja również chcę podnieść. Ja nie mam żadnej pewności – przepraszam, że powiem to otwartym tekstem – że te rozwiązania, które w tej chwili funkcjonują – obciążając utrzymanie koni, w szczególności ogierów, czy generując potrzebę zarobienia na innych działach rolnictwa, przede wszystkim na bydle mlecznym, na dopłatach unijnych, na uprawie ziemi – że są to rozwiązania trwałe. Żeby się nie okazało, że w jakimś obłędnym wyprzedawaniu wszystkiego, które w Polsce obserwujemy – w szczególności z przyspieszeniem w ostatnim czasie – również ktoś dojdzie do wniosku, że to sprzedajemy. Skoro stadniny i stada się nie utrzymują – wynik ekonomiczny jednoznacznie to pokazuje, państwo to pokazali, że stadniny, owszem, 8 mln zł zarobiły, ale stada prawie 700 tys. zł straty przyniosły tylko w ciągu jednego roku – to może ktoś kiedyś dojdzie do wniosku, że w takim razie sprzedajemy wszystko pod szyldem prywatyzacji i mechanizmów wolego rynku.

A że nie jest to obawa bezpodstawna, a wcześniejsze deklaracje mogą być złamane, to oto sprawa sprzed kilku dni. Najważniejsze polskie uzdrowiska, perły w koronie uzdrowisk polskich, które miały być tym szkieletem lecznictwa sanatoryjnego – nie turysty-

ki sanatoryjnej, a lecznictwa sanatoryjnego, w tym również leczenia dzieci – Minister Skarbu Państwa postanowił sprzedać. Za bezcen. Uzdrowisko Ciechocinek – przepraszam za dygresję – w które w ostatnich sześciu latach włożono z budżetu państwa i ze środków własnych spółki 62 mln zł, ma być sprzedane za ułamek tej kwoty. Najważniejsze elementy tego uzdrowiska, takie jak ujęcia wody, solanki, tężnie, warzelnia soli. Czy ktoś któregoś dnia nie dojdzie w Ministerstwie Skarbu Państwa czy w innych ośrodkach decyzyjnych do wniosku, że skoro jest tak trudno utrzymać te konie, rachunek ekonomiczny nie pozwala, no to wziąć to sprzedać. Oczywiście najlepsze ogiery, najlepsze klacze kupią Arabowie z Zatoki. Albo jako hobby kolejny Beatles kupi.

Cieszymy się, że nasze konie mają znakomitą cenę, ale żeby się nie okazało, że w krótkim czasie ten ogromny dorobek polskiej hodowli, wysiłek wiele pokoleń hodowców koni, najwyższe osiągnięcia w Europie w hodowli koni zostaną zaprzepaszczone. *Notabene* przejęliśmy je też w okresie zaborów w dużej mierze od państw zaborczych, przecież część tych gospodarstw to były gospodarstwa lokowane, fundowane przez cesarza Niemiec czy przez cara rosyjskiego. Żeby się nie okazało, że to wszystko, co z takim trudem odbudowywaliśmy, rozwijaliśmy w okresie międzywojennym, co się udało utrzymać w okresie powojennym – że, niestety, to na naszych oczach może podzielić los np. tych uzdrowisk.

Chcę podziękować za te działania, które resort do tej pory podejmował, Agencja również. Ale nie mam żadnej pewności, że komuś nie przyjdzie na myśl zmienianie tego wszystkiego pod kątem źle rozumianego podejścia rynkowego. I chciałbym, żeby pan minister rozwiał moje wątpliwości i uspokoił mnie, że nikt nie zamierza takich głupich i skandalicznych kierunków działania i takich kroków podejmować. Dziękuję bardzo. Proszę, panie ministrze.

Podsekretarz stanu w MRiRW Bogdan Dombrowski:

Panie przewodniczący, Wysoka Komisjo. Dziękuję za te wszystkie głosy, które dzisiaj tutaj usłyszałem. Generalnie można powiedzieć, że hodowla i te gospodarstwa nasze, stadniny, idą w dobrym kierunku – tak można powiedzieć. Nie mogę powiedzieć, że wszystkie mają się dobrze. Generalnie w bilansie ogólnym mają się dobrze. Dziękuję, że popieracie te działania, które są podejmowane na dzień dzisiejszy. Również pokazujecie nam pewne możliwości rozwoju – także jeżeli chodzi o przygotowanie pewnej koncepcji na przyszłość, bo tutaj to się przewija. Mówicie o menedżerach, żeby przyjrzeć się temu problemowi. Mówicie o konkretnych możliwościach, chociażby wykorzystania koni w tym podstawowym gospodarstwie ekologicznym, czy tak, jak to mówimy – w naturalnym, czy w nowoczesnym. Myślę, że te wszystkie wasze spostrzeżenia będziemy brali pod uwagę. Ja osobiście nie znam takiej koncepcji...

Poseł Gabriela Masłowska (PiS):

Koncepcji koni roboczych? Mogę przekazać panu ministrowi, są bardzo bogate materiały.

Podsekretarz stanu w MRiRW Bogdan Dombrowski:

A nie, nie – ja chciałem o czymś innym powiedzieć. Tę koncepcję oczywiście znam, pani poseł, to jest dla mnie jasne. Tylko nie znam takiej czarnej koncepcji, która tutaj przewija się w wielu wypowiedziach. Takiej nie znam. Nie ma takiej koncepcji, że stada, konie zostaną wyprzedane za bezcen – to takiej koncepcji nie ma. Oczywiście myślę, że należy wspólnie – to jest przecież rola i parlamentu, i rządu – wypracować takie rozwiązania dla tej działalności, żeby ona służyła naszemu polskiemu dobru.

Jeżeli chodzi o szczegółową odpowiedź na te konkretne pytania, które tu zostały zadane, to poproszę kolegę przedstawiciela Agencji, jak również przedstawiciela ministerstwa, żeby dokładnie, ze szczegółami odpowiedzieli. Jeśli się nie uda, jeśli nie będzie to wyczerpywało wszystkich pytań, to przekażemy odpowiedzi na piśmie, panie przewodniczący. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Jan Krzysztof Ardanowski (PiS):

Dziękuję. Czy ktoś chce zabrać głos w tej sprawie?

Głos z sali:

Szczegóły jeszcze.

Poseł Zbigniew Babalski (PiS):

Jeszcze szczegóły miał podać pan dyrektor.

Przewodniczący poseł Jan Krzysztof Ardanowski (PiS):

Przepraszam bardzo. Proszę, panie prezesie.

Dyrektor zespołu w ANR Grzegorz Młynarczyk:

Szanowni państwo. Odpowiem panu posłowi Babalskiemu na temat Stada Ogierów Kętrzyn w kontekście Stadniny Koni w Liskach i Stadniny Koni Nowe Jankowice i odległości. My nie bierzemy akurat pod uwagę odległości. Bo dzisiaj w dobie Internetu i szybkich sposobów komunikacji nie jest to tak bardzo istotne. Natomiast chciałem zauważyć, że Stadnina Koni Nowe Jankowice prowadzi stadninę koni zimnokrwistych i produkuje ogiery zimnokrwiste, z których to korzysta Stado Ogierów w Kętrzynie. Podstawowym celem Stada Ogierów w Kętrzynie jest rozród koni zimnokrwistych na tamtych terenach – Warmii, Mazur i Podlasia. Merytorycznie było to bardzo dobre, natomiast chciałem zrobić jedną dygresję. Połączenie dwóch trupów to jest trup śmierdzący. Tak by się stało, gdybyśmy Stado Ogierów w Kętrzynie przyłączyli do Lisek. W Liskach są problemy ekonomiczne. Nie tylko ekonomiczne, nie chcę w tej chwili o tym mówić. W każdym bądź razie było to jedyne wyjście. Liski jeszcze w tamtym czasie były rentowne, przynosiły wyniki na poziomie 100 tys. zł zysku. Nowe Jankowice – 10-15 razy więcej.

Teraz odpowiem panu posłowi Olejniczakowi. Oczywiście, tak jak niektórzy już tutaj mówili, problem leży także w zarządzaniu. Chcę powiedzieć tak. Zarząd Stadniny Koni w Liskach, poprzedni zarząd, nie uzyskał absolutorium u mnie ani razu. Dwa razy nie uzyskał absolutorium i został odwołany. Był przejściowo nowy prezes, a teraz jest od 1,5 roku prezes, który próbuje Stadninę Koni w Liskach wyciągnąć naprawdę z bardzo trudnej sytuacji. Stado Ogierów w Białce. Prezes, który doprowadził Stado Ogierów w Białce do problemów, już dawno nie jest prezesem. W 2010 r. został zmieniony. W tej chwili jest nowy prezes, który wypruwa z siebie wszystkie żyły, żeby wyprowadzić stado, żeby nie zatopić tego stada ogierów.

Stado Ogierów Walewice to jest kuriozum. Oczywiście państwo dobrze wiecie, że tam w pewnym momencie wszedł prokurator – ze względu na używanie oleju opałowego do ciągników. Akcyzy 2 mln zł stadnina ma do zapłaty, oczywiście w ratach. Poprzedni zarząd został odwołany. Został powołany – nieszczęśliwie – na okres pół roku bardzo zły zarząd i w drodze konkursu został powołany kolejny zarząd, który nie uzyskał absolutorium. W tym roku nie uzyskał absolutorium. Tylko tyle mogę powiedzieć, że czas na zmiany. Agencja widzi te problemy i reaguje.

Co z „nawisem końskim" – takie pytanie zadał pan poseł Olejniczak i pan poseł Kalemba. W tym pytaniu, na dobrą sprawę, chodzi o te przemiany, które zachodzą w stadach. Proszę państwa, w 2008 r., jak ja rozpoczynałem funkcjonowanie jako dyrektor Zespołu Nadzoru Właścicielskiego, w stadach ogierów było 1027 ogierów. Nakreśliliśmy plan: schodzimy do 350. Ale proszę państwa, to są konie. Nie jesteśmy w próżni. Tego się nie da wyprowadzić do lasu i rozstrzelać. To trzeba powoli, spokojnie schodzić z tego stanu i my to żeśmy zrobili. Dzisiaj mamy poziom 405 ogierów. Część z tych ogierów już jest wymieniona. Mieliśmy ponad 2400 klaczy w stadach podstawowych. Dzisiaj mamy już połowę. Tylko teraz jest pytanie – co zrobić, żebyśmy nie wylali dziecka z kąpielą. Bo jak zaczniemy schodzić ze stanu jeszcze bardziej, to zatracimy tę podstawową bazę genową. Dzisiaj – już stop. Dalsze redukcje – bardzo ostrożnie, bardzo ostrożnie.

Tak więc my te problemy widzimy. A tak, były takie spółki. No, proszę państwa, gdybym dostawał jako prezes stada ogierów 5,1 tys. zł – przepraszam – do ogona, do ogiera, to ja bym utrzymał 2 tys. ogierów, proszę bardzo. I tak było w 2007 r. – 1027 ogierów. Zmniejszyliśmy do 1/3 stan ogierów i mimo to stanówek – przepraszam, że to paniom mówię – na ogiera przypada tyle samo, czyli w okolicach 12-14. Chyba, żebyśmy brali za stanówkę, proszę bardzo, 1000 zł, to może by to wyszło na zero. Ale my bierzemy 100 zł

i to jeszcze hodowcy terenowi często krzyczą. Oczywiście – są ogiery, gdzie stanówka kosztuje kilkanaście tys. dolarów. Ale to już są specjalne ogiery.

Małopolska Hodowla Roślin, pan mówi, że świetnie sobie radzi. Oczywiście, bardzo dobrze sobie radzi i mam nadzieję, że sobie ze Stadem Ogierów w Białce bardzo dobrze poradzi. Nie jest tak, jak było w 2007 r., kiedy przyłączano Stado Ogierów w Białym Borze do Stadniny Koni w Dobrzyniewie, gdzie kompletnie nie rozpoznano, kompletnie nie rozpoznano możliwości Stadniny Koni w Dobrzyniewie i przyłączono jej wielkie obciążenie. I Stadnina Koni w Dobrzyniewie, prowadząca hodowlę świń, bydła, owiec, konika polskiego, SP – i jeszcze dostała Stado Ogierów w Białym Borze. Proszę sobie przypomnieć daty. 2007 r., pierwsza połowa. I proszę sobie przypomnieć, kto wtedy był – i tutaj panu posłowi Ajchlerowi też chcę odpowiedzieć – kto wtedy był wiceprezesem, który przestał być i wrócił, i teraz...

Panie pośle Ajchler, przepraszam, że wtrącę, bo mnie to osobiści boli. Program restrukturyzacji stad ogierów powstał w ANR w listopadzie 2008 r. Dokumenty zostały przedstawione na posiedzeniu Rady Nadzorczej agencji. To nie jest tak, że Młynarczyk to sobie wymyślił. I zostały zaakceptowane. Pan wiceprezes, który to później nadzorował, przyszedł do Agencji na stanowisko wiceprezesa w marcu 2009 r. I oczywiście sukces ma wielu ojców. Gdyby była klęska, ja bym tu siedział. Natomiast nie wiem, czy pan wiceprezes by tu przyszedł.

Głos z sali:

Gdzie indziej byś siedział.

Dyrektor zespołu w ANR Grzegorz Młynarczyk:

Słucham? Ale wracając jeszcze do pana posła Olejniczaka, to oczywiście zmiany kadrowe muszą następować. My się kadrom przyglądamy. W tym roku pięciu członków zarządu nie otrzymało absolutorium w spółkach. W zeszłym roku było dużo, dużo gorzej, w tej chwili już jest lepiej. I ja widzę potrzebę dalszych zmian, bo w czynniku ludzkim, że tak powiem, też jest pies pogrzebany.

Panu posłowi Ajchlerowi już chyba odpowiedziałem na pytanie. Dziękuję, że pan zauważył, że Stado Ogierów w Sierakowie ma się dobrze i Stado Ogierów w Gnieźnie też.

Poseł Romuald Ajchler (SLD):

Ja tam mieszkam, panie prezesie.

Dyrektor zespołu w ANR Grzegorz Młynarczyk:

Ja to wiem. Ja wiem. Panu posłowi Kowalczykowi chcę odpowiedzieć. Oczywiście, że w tej sytuacji stada ogierów nie utrzymają się samodzielnie, ponieważ większość z tych stad nie posiada alternatywy do prowadzenia działalności gospodarczej, rolniczej. Bo mają oczywiście alternatywę typu jakiś hotel, jakaś działalność turystyczna, ale to jest margines, to jest margines przychodów.

Ja przepraszam, na temat wyścigów nie chcę się wypowiadać, wiem tylko jedno, trzy nasze spółki biegają na wyścigach. Golejewko jest – jeśli chodzi o państwowe i polskie stadniny – stadniną najlepszą, jeśli chodzi o wygrane. Ale brakuje pieniędzy na wygrane i to już jest problem Totalizatora Sportowego, który obiecywał, że będzie zwiększał pulę nagród – która w pewnym momencie, wracając do hodowców, pokryje koszty tej hodowli. I w pewnym momencie to się zatrzymało. I ja nie chcę się wypowiadać, bo to już nie leży w naszych kompetencjach. Chcę tylko zaznaczyć, że ANR nie ma już nic wspólnego bezpośrednio z „Jockey Club'em" i z wyścigami. To się skończyło już dużo wcześniej.

Pan poseł Kalemba – kwestia selekcji. To tak, jak mówię, my tę selekcję przeprowadzamy. Jesteśmy już na takim poziomie, że naprawdę bardzo delikatnie trzeba podchodzić do sprawy, żeby naprawdę tego nie popsuć. Pani poseł Masłowska – brak popytu na konie. To już jest...

Głos z sali:

To chodzi bardziej o te nowe konie.

Dyrektor zespołu w ANR Grzegorz Młynarczyk:

Dobrze. Jeśli chodzi o konie robocze, pani poseł, to bardzo dużo rozmawialiśmy o tym w Nowych Jankowicach – ostatnio była konferencja, dotycząca koni zimnokrwistych. Bo to są te konie, które można najczęściej wykorzystywać. Była mowa na ten temat. Był referat. Była bardzo duża dyskusja na ten temat, jak wykorzystać konie, wrócić z końmi na pola, generalnie rzecz biorąc.

Poseł Gabriela Masłowska (PiS):

Chodzi o to, żeby zostawić drzwi otwarte…

Głos z sali:

Pani poseł, to się nie nagrywa.

Poseł Gabriela Masłowska (PiS):

…Tam są pokazy, tam są produkowane narzędzia…

Głos z sali:

Pani poseł, mikrofon.

Przewodniczący poseł Jan Krzysztof Ardanowski (PiS):

Proszę państwa, prosiłbym, żeby nie kontynuować dyskusji w tej chwili, bo tak jak mówię – to wszystko jest nagrywane. Tego typu dyskusja uniemożliwia nagranie i odtworzenie tego w protokole później. Proszę, panie dyrektorze.

Dyrektor zespołu w ANR Grzegorz Młynarczyk:

Nie jestem w tej chwili przygotowany na to, żeby odpowiedzieć panu Gołębiowskiemu, co się dzieje na Słowacji, na Węgrzech. Odpowiadając panu posłowi Ardanowskiemu – myślę, że tutaj trzeba się będzie zastanowić nad jakimś trwałym rozwiązaniem, przy czym te rozwiązania, które już powstały, to myślę, że one już będą takimi trwałymi rozwiązaniami. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Jan Krzysztof Ardanowski (PiS):

Proszę bardzo, jeszcze pan, panie dyrektorze.

Zastępca dyrektora Departamentu Bezpieczeństwa Żywności i Weterynarii w MRiRW Piotr Jakubowski:

Dzień dobry. Piotr Jakubowski. Jeżeli można się odnieść do takich tematów, które zostały tu przez kolegów wspomniane, a zostawione na boku – odpowiem w kolejności podnoszonych kwestii. Do pana posła Kowalczyka. W tej chwili sytuacja jest taka, że wyścigami rzeczywiście zajmuje się zupełnie niezależny podmiot, jakim jest Polski Klub Wyścigów Konnych, w oparciu o zupełnie odrębną ustawę i to jest jakby osobny temat, który łączy się z hodowlą koni tylko o tyle, że wyścigi to są próby selekcyjne. I na tej zasadzie przede wszystkim folbluty, ale i araby muszą te próby przejść. I taki jest sens istnienia wyścigów z punktu widzenia hodowlanego. Natomiast cała reszta to jest, niestety, problem organizacji wyścigów i organizacji gry na tych wyścigach, bo od tego są zależne dochody. I to się rozwija w tej chwili bardzo powoli, bo tam depresja była bardzo, bardzo głęboka. Rzeczywiście trzeba przyznać, że gdyby nie działania jednej konkretnej spółki i agencji, tzn. Łącka, to dzisiaj najprawdopodobniej wyścigów nie mielibyśmy w ogóle. Dlatego, że tylko dzięki tej spółce i Agencji udało się zachować ciągłość. Natomiast obecnie zajmuje się tym zupełnie inna firma, która ma pieniądze, ale zaczęła ostatnio trochę oszczędzać. Mam na myśli Totalizatora.

Teraz druga bardzo ważna sprawa. To jest kwestia wykorzystania koni w nowych-starych, tzn. generalnie rzecz biorąc w nowych technologiach, dotyczących uprawy roślin i w ogóle wykorzystania koni w gospodarstwie. To jest sprawa, która w Polsce jeszcze jest w dosyć znacznych powijakach z tej prostej przyczyny, że większość właścicieli koni zimnokrwistych pogrubionych nie bardzo chce się zajmować tymi końmi inaczej, niż w celu produkcji źrebaków dla Włochów. W związku z tym będzie to sprawa, która będzie się rozwijała, ale na pewno dosyć wolno. Proszę zwrócić uwagę, że mówimy w tej chwili o rozwoju takich kierunków wykorzystania koni w krajach, które są bardzo zaawansowane – i znacznie bardziej zaawansowane również i w świadomości na wsi, niż

Polska. Więc będziemy musieli do tego dojść i na pewno dojdziemy znacznie szybciej niż oni, bo nie będzie nam na to potrzeba kilkudziesięciu lat, tylko może kilka.

Po to, żeby to podbudować, to chcę powiedzieć, że w tej chwili bardzo mocno zajmujemy się końmi, które niegdyś były końmi roboczymi. To są stare rasy, takie jak np. koń sokólski czy koń sztumski, dla których stworzone są w tej chwili programy zachowania rasy. I będą te programy cały czas rozwijane. To są konie, które mają chyba największe szanse do tego, żeby być wykorzystywane właśnie jako konie robocze. Cały czas jest to w sferze zainteresowania. Natomiast trudno jest namówić ludzi, którzy w tej chwili nie bardzo, powiedziałbym, są zainteresowani nowymi technologiami, a raczej technologiami polegającymi na użyciu skomplikowanych agregatów uprawowych i ciągników. Natomiast stopniowo coraz większe jest zainteresowanie, jeśli chodzi o wykorzystanie koni również w Polsce. Na pewno nie zaniedbamy tego w żaden sposób. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Jan Krzysztof Ardanowski (PiS):

Bardzo dziękuję za wszystkie uwagi. Nie jest ważne w tej chwili, kto jest autorem, kto się poczuwa, kto przypisuje sobie autorstwo rozwiązań organizacyjnych. Komisja się tym nie zajmuje, a już broń Panie Boże, żeby zajmowała się rozważaniem, gdzie by siedział dyrektor Młynarczyk.

Natomiast chodzi o to, żeby pozostały te rozwiązania, które zostały wprowadzone. Rozwiązania, które – jak się wydaje – były jedynymi możliwymi i które sprawiają, że jest nadzieja na to, iż nie utracimy tej podstawowej puli genów, potrzebnych w przyszłości. Rzecz w tym, żeby takie rozwiązania były. I zachęcam ministerstwo do tego, żeby nad tym pracować. Żeby się nie okazało – jeszcze raz przypomnę te nieszczęsne uzdrowiska – że nagle komuś przyjdzie do głowy, że może za te konie parę milionów złotych by dostał. I będzie po koniach. Dziękuję. Zamykam ten punkt programu. A przepraszam – pan poseł Ajchler, proszę bardzo.

Poseł Romuald Ajchler (SLD):

Panie dyrektorze, to znaczy tak. Ja dziękując panu wiceprezesowi agencji zrobiłem to dlatego, że w moim przekonaniu – nie ujmując pana zasług – on na to zasługuje. Tak samo, jak dziękuję panu ministrowi, który w tamtym czasie nie był jeszcze ministrem. Ale dziękując jemu sądzę, że i on doceni, jak kwartał przyjdzie – nie wiem, jak tam macie nagrody – i doceni pana wkład w to, co pan zrobił, jeśli chodzi o konie. Natomiast jeśli chodzi o kwestię dotyczącą już Gałopolu i przejęcia przez Gałopol stada w Sierakowie, to z racji tego, że tkwiłem w tym od początku, to bardzo mi zależało, żeby zachować tę hodowlę, ten dorobek ponad 100-letniej tradycji. Wiem, że angażował się w to wiceprezes, którego rolę tutaj, na posiedzeniu sejmowej Komisji rolnictwa, chciałem docenić. I to zrobiłem. Ja rozumiem, że to niczego panu nie ujmuje, jeśli pan był autorem tej koncepcji. Tym bardziej doceni to pana minister wtedy, kiedy przyjdzie czas. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Jan Krzysztof Ardanowski (PiS):

Bardzo dziękuję. Zamykam ten punkt.

Wracamy do punktu, dotyczącego planu pracy Najwyższej Izby Kontroli na 2013 r. Witam przedstawicieli NIK. Przypominam, że w związku z podjęciem prac nad przygotowaniem planu pracy NIK na 2013 r. marszałek Sejmu zwróciła się do Komisji o przekazanie tematów, które mogą być przedmiotem badań kontrolnych NIK zgodnie z przedmiotowym charakterem działania Komisji. Informuję, że do dziesiątego, do wczoraj, do prezydium Komisji nie wpłynęła żadna propozycja ze strony posłów. Czy teraz ktoś z posłów chciałby zgłosić propozycje? Nie widzę. Ale w związku z tym, że bardzo często sprawy, które poruszamy na posiedzeniach Komisji, są przez posłów również formułowane w taki sposób, że powinna tym zajmować się NIK, to mam pytanie – właściwie do sekretariatu. Czy jeżeli byśmy uwagi zgłosili jutro do czasu posiedzenia Komisji, które odbędzie się o godz. 12.00, to czy jeszcze one zostaną przyjęte? Tak. Więc bardzo proszę państwa posłów o przygotowanie tematów, jeżeli ktoś takie ma. Zresztą myślę – na podstawie rozmów i dyskusji, które prowadziliśmy na wielu posiedzeniach Komisji – takie tematy na pewno są i będą sformułowane. Więc oczekuję – powtórzę to dzisiaj na posiedzeniu popołudniowym – oczekuję, żeby te propozycje zostały zgłoszone do jutra, do godz. 12.00. Zamykam ten punkt porządku dziennego, dotyczący planów

pracy NIK w 2013 r. i tego, co chcemy zlecić NIK do skontrolowania. Propozycje proszę zgłaszać na piśmie do rozpoczęcia jutrzejszego posiedzenia o godz. 12.00.

Proszę państwa, przechodzimy do punktu czwartego. Sprawa dodatków stosowanych w winiarstwie. Temat został wywołany przez Krajową Radę Winiarstwa i Miodosytnictwa, która ma obecnie nazwę Polska Rada Winiarstwa. Rada zwróciła się – również do Komisji rolnictwa – w marcu tego roku. To było jedno z wielu pism i wniosków, kierowanych do różnych instytucji w Polsce. Zwróciła uwagę na niedopasowanie polskich przepisów dotyczących wprowadzenia do obrotu i stosowania substancji dodatkowych, uniemożliwiające polskim przedsiębiorcom właściwe stosowanie prawa. Jednocześnie firmy, które funkcjonują w innych krajach Unii Europejskiej, mogą stosować te same dodatki, które w Polsce są niedozwolone. Powoduje to oczywiście nieuczciwą konkurencję, powoduje straty gospodarcze dla firm, które w Polsce zajmują się tą produkcją.

Bardzo dziękuję przedstawicielom Polskiej Rady Winiarstwa za obszerne, bardzo dokładne i precyzyjne materiały, jakie zostały dostarczone Komisji, a wcześniej zostały przez państwa przygotowane. Myślę, że one w sposób istotny poszerzają naszą wiedzę o tym dość specyficznym temacie. Poproszę o zabranie głosu przedstawiciela Ministerstwa Zdrowia. Są osoby z Głównego Inspektoratu i z Państwowego Zakładu Higieny. Nie wiem, kto z państwa zabierze głos w imieniu Ministra Zdrowia.

Zastępca Głównego Inspektora Sanitarnego Marek Posobkiewicz:

Zastępca Głównego Inspektora Sanitarnego Marek Posobkiewicz. Dziękuję, panie przewodniczący, za głos. Panie, panowie posłowie, szanowni państwo. Problem, podnoszony przez Polską Radę Winiarstwa, rozpoczął się od momentu, gdy Komisja Europejska rozpoczęła prace nad pakietem rozporządzeń, dotyczących substancji dodatkowych – i w związku z tym również nad przeglądem dyrektyw, w których w rozproszony sposób, czyli w różnych aktach, znajdowały się różne regulacje, dotyczące substancji dodatkowych. Prace nad tymi projektami rozporządzeń unijnych odbywały się podczas posiedzeń grupy roboczej ekspertów ds. substancji dodatkowych w KE. Polska w pracach grupy roboczej jest reprezentowana przez eksperta z Narodowego Instytutu Zdrowia Publicznego Państwowego Zakładu Higieny – obecną tutaj panią Joannę Gajdę.

Procedura legislacyjna, dotycząca substancji dodatkowych do produktów winopodobnych i winopochodnych, wyglądała następująco. Dyrektywa Rady nr 89/107, która obowiązywała do dnia 20 stycznia 2010 r., umożliwiała wydanie regulacji krajowych na okres nie dłuższy niż dwa lata. I musi zostać uchylona, jeżeli nie zostaną podjęte prace legislacyjne na poziomie unijnym. W Polsce zostało wydane rozporządzenie Ministra Zdrowia z dnia 14 stycznia 2009 r. w sprawie wprowadzania do obrotu i stosowania w żywności na terytorium Rzeczypospolitej Polskiej określonych substancji dodatkowych, które umożliwiało stosowanie substancji dodatkowych do wspomnianych już wcześniej produktów winopodobnych i winopochodnych. Rozporządzenie to straciło moc po wspomnianych wcześniej dwóch latach, w dniu 2 lutego 2011 r. W ostatnim okresie jego obowiązywania ówczesna Krajowa Rada Winiarstwa i Miodosytnictwa zaczęła się interesować problemem braku możliwości prawnej stosowania określonych substancji dodatkowych, a mianowicie głównie substancji słodzących, barwników i kilku innych substancji dodatkowych.

Obecnie dyrektywa Rady nr 89/107 została zastąpiona rozporządzeniem Parlamentu Europejskiego i Rady nr 1333 z 2008 r. w sprawie dodatków do żywności. Dopuszczenie substancji dodatkowych na podstawie przepisów krajowych nie jest możliwe. A jako jedyny właściwy organ do wydawania aktów prawnych w zakresie stosowania substancji dodatkowych do żywności, czyli nowych substancji i nowego zastosowania, została upoważniona KE na mocy rozporządzenia PE i Rady nr 1331, ustanawiającego jednolitą procedurę wydawania zezwoleń na stosowanie dodatków do żywności, enzymów spożywczych i środków aromatyzujących. KE podjęła decyzję o przeniesieniu obowiązujących dotychczas dyrektyw w zakresie substancji dodatkowych do rozporządzenia Komisji nr 1129 z 2011 r., zmieniającego załącznik II do rozporządzenia nr 1333 poprzez ustanowienie unijnego wykazu dodatków do żywności. Rozporządzenie to będzie stosowane od dnia 1 czerwca 2013. Dotyczyło to jedynie substancji dodatkowych, wy-

mienionych dotychczas w przepisach dyrektyw wspólnotowych. KE opracowała już kilka rozporządzeń, zmieniających załącznik II do rozporządzenia nr 1333. Wprowadziła możliwość stosowania kolejnych substancji dodatkowych, np. substancji słodzącej pod nazwą stewia, jak również pracuje nad kolejnymi zmianami.

Na wnioski Krajowej Rady Winiarstwa i Miodosytnictwa przedstawiciel Polski rozpoczął podkreślanie problemów polskich przedsiębiorców oraz braku możliwości stosowania substancji dodatkowych do produktów winopodobnych i winopochodnych. Wówczas również Główny Inspektorat Sanitarny przekazał wniosek Krajowej Rady, który – podobnie jak wiele innych wniosków, zgłoszonych przez państwa członkowskie Unii – był przedmiotem dyskusji na posiedzeniach wspomnianej wcześniej grupy roboczej i był wspierany przez przedstawiciela Polski. Obecnie KE, przychylając się do wniosku przedstawiciela Polski, stworzyła zupełnie oddzielny projekt rozporządzenia, zmieniający załącznik II do rozporządzenia nr 1333. To projekt, dotyczący jedynie niektórych substancji dodatkowych do niektórych napojów alkoholowych, określonych w polskiej ustawie, dotyczącej wyrobu i rozlewu wyrobów winiarskich.

W celu umożliwienia szybkiego stosowania substancji dodatkowych do w/w wyrobów, w projekcie tym przewidziano, że rozporządzenie wejdzie w życie w terminie 20 dni od jego publikacji w dzienniku urzędowym UE i będzie stosowane bezpośrednio. Niestety, niezależnie od nas, prace w Komisji przedłużają się, a ostateczna decyzja zostanie podjęta przez KE i państwa członkowskie Unii na posiedzeniu Stałego Komitetu ds. Łańcucha Żywnościowego i Zdrowia Zwierząt KE. Termin jest trudny przez nas do określenia. Do czasu powstania regulacji unijnej nie można produkować w/w wyrobów z dodatkiem tych substancji dodatkowych, natomiast środki spożywcze, które zawierają te substancje dodatkowe, a byłyby wyprodukowane przed dniem 2 lutego 2011 r., mogą pozostawać oczywiście w obrocie do wyczerpania zapasów, nie dłużej jednak niż do upływu daty minimalnej trwałości. Wszelkie obecne działania – poza każdorazowym opracowaniem stanowiska Polski na kolejne posiedzenia grupy roboczej oraz poza udziałem eksperta w dyskusji eksperckiej na jej forum – są niezależne od resortu zdrowia.

Należy również podkreślić, że problem ten należy rozpatrywać w kontekście niektórych produktów winopodobnych i winopochodnych, bowiem do produktów takich, jak wino gronowe, cydr, perry, wino owocowe, miód pitny można stosować określone substancje dodatkowe na podstawie przepisów rozporządzenia Ministra Zdrowia z dnia 22 listopada 2010 r., które wdraża w tym zakresie przepisy dyrektyw, które je uwzględniały. Nie jest prawdą, że przedstawiona sytuacja dotyczy całej branży winiarskiej, producentów i dystrybutorów –również tych win gronowych i miodów pitnych. Podkreślenia wymaga fakt, że obecnie polskie przepisy prawne, dotyczące substancji dodatkowych, są w pełni zgodne z obowiązującymi przepisami prawa unijnego.

Należy też podkreślić, że kwestie podnoszone przez Krajową Radę Winiarstwa dotyczą ważnych problemów natury gospodarczej, ale nie – ochrony zdrowia. Inne gremia również mogą i powinny być zainteresowane tym problemem. Jednak w sytuacji niewielkiego zainteresowania resort zdrowia podjął intensywne działania, aby poprawić sytuację polskich przedsiębiorców, pomimo że – biorąc pod uwagę aspekty zdrowotne, wynikające ze spożywania tych konkretnych produktów i substancji dodatkowych – przedmiotowa sprawa nie powinna leżeć w gestii zainteresowania Ministerstwa Zdrowia. Nie jest też nam znana taka sytuacja, że te dodatki można stosować w innych krajach UE – i na jakich zasadach to się odbywa. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Jan Krzysztof Ardanowski (PiS):

Dziękuję bardzo. Proszę o zabranie głosu przedstawiciela wnioskodawców – Polskiej Rady Winiarstwa. Pani Anna Kalinowska, proszę bardzo.

Przewodnicząca Komisji Legislacyjnej Polskiej Rady Winiarstwa Anna Kalinowska:

Dziękuję bardzo za udzielenie głosu. Ja może nie będę cytowała tylu przepisów, ile tu pan minister był uprzejmy przytoczyć, a będę tu bardziej mówiła o faktach, jakie miały miejsce.

Otóż proszę państwa, problem stosowania substancji dodatkowych do wyrobów winiarskich – do wyrobów, które są ustanowione praktycznie od wielu lat, a tym bardziej,

że tak powiem, dopieszczone ustawą, która ukazała się dzięki ministerstwu rolnictwa w zeszłym roku – problem ten ma swoje korzenie w roku 2008. Wtedy to weszło w życie rozporządzenie unijne. I to rozporządzenie miało w sobie załącznik II, który miał się ukazać do stycznia 2011 r. W tym czasie obowiązywały przepisy krajowe we wszystkich państwach członkowskich. I cóż się stało? Otóż Komisja wyraziła zgodę na możliwość przedłużenia stosowania tych przepisów, o ile będzie taka potrzeba. Komisja wyraziła zgodę na złożenie wniosków w okresie dwóch lat. Ten wniosek nie został przez naszych urzędników złożony, zostało to przespane. Praktycznie rzecz biorąc, inni członkowie Komisji z innych krajów takie wnioski złożyli, dlatego na tej podstawie inne kraje członkowskie mogą stosować różne substancje dodatkowe. Natomiast my w tej chwili zostaliśmy „na bezprawiu".

I cóż się stało? Otóż w roku 2011, w momencie jak myśmy się tu buntowali, protestowaliśmy przeciwko takiej nierówności traktowania podmiotów, dochodziły nas głosy urzędników: „Słuchajcie państwo, to stosujcie to nadal, a my was pod tym kątem nie będziemy kontrolować". My jesteśmy poważnymi producentami, podpisujemy się pod deklaracjami, dotyczącymi składów wyrobów i nie jesteśmy firmami garażowymi, które mogą sobie na tego typu praktyki pozwolić. Chcemy produkować w świetle przepisów prawnych. W tym momencie sytuacja wygląda w ten sposób, że od 2 lutego działamy, że tak powiem, bezprawnie. I zakładamy – obym się myliła – że przy tym przebiegu spraw i starań, obserwując to, co się dzieje – że będzie to trwało zapewne do minimum 1 czerwca 2013 r.

Niestety, kwestie luki prawnej, która powstała, dotykają wszystkich producentów. Ja mówię tutaj w imieniu wszystkich producentów. Faktem jest, że nie dotyczy to wszystkich kategorii wyrobów winiarskich, ale sporej grupy, niestety, tak. Nie ukrywam, że ten błąd byłby do naprawienia, gdyby tylko była odwaga cywilna i chęć naprawienia tego przez tych, którzy w pewnym momencie tych spraw nie dopilnowali. Czyli wydania oświadczenia o możliwości wcześniejszego stosowania w praktyce, na zasadzie przystosowania się do przepisów, które już są ustanowione – one weszły w listopadzie 2011 r. – z wcześniejszego stosowania przepisów niż przed dniem 1 czerwca 2013 r. W dużej mierze, choć nie w całości, to nam pomoże rozwiązać problem.

I tutaj, z tego co wiem, Ministerstwo Spraw Zagranicznych było przychylne stosowaniu wcześniejszemu przepisów rozporządzenia, które *de facto* jest przepisem ustanowionym, a będzie obligatoryjne od 1 czerwca 2013 r. O ile tutaj również PZH się pozytywnie wypowiadało, o tyle mamy tutaj barierę ze strony GIS. Tu do pana ministra się zwracamy z serdeczną prośbą, aby ten temat naprawić, aby to wyprostować. Nie ukrywam, że skutki gospodarcze, tak jak pan minister wspomniał, są dla branży praktycznie negatywne. Z wielu kontraktów rezygnujemy, a sporo produktów nie jest wytwarzanych. Oczywiście wiąże się to nie tylko ze stratą dla producentów, ale również dla Skarbu Państwa – zarówno w kwocie podatku akcyzowego, jak i podatku VAT. I oczywiście też ma inne skutki poboczne, jak np. wielkość zatrudnienia. Dlatego jest prośba o podjęcie tutaj działań, które pozwolą nam na szybsze stosowanie załącznika II do rozporządzenia 1333. Dziękuję. Jeszcze moment, chwileczkę.

Adwokat Jerzy Kwaśniewski, Polska Rada Winiarstwa:

Czy można?

Przewodniczący poseł Jan Krzysztof Ardanowski (PiS):

Proszę.

Adwokat Jerzy Kwaśniewski, Polska Rada Winiarstwa:

Jerzy Kwaśniewski, adwokat, Polska Rada Winiarstwa. Uzupełniając jeszcze to stanowisko, w paru słowach chciałbym przybliżyć proces legislacyjny, jaki miał miejsce w Komisji Europejskiej, jak i w szeroko pojętych gremiach unijnych. Na dzień dzisiejszy rozporządzenie wykonawcze Komisji do rozporządzenia Rady i Parlamentu Europejskiego, o którym mówimy, czyli właśnie w kwestii substancji dodatkowych, zostało wydane. Zostało wydane z końcem zeszłego roku – 2011. Zabrakło jednak wówczas niektórych substancji w tym rozporządzeniu, które są bardzo istotne dla prowadzenia dalszej produkcji przez polskich przedsiębiorców. Również tak późny termin wydania tego

rozporządzenia wykonawczego oraz jego długie *vacatio legis* – ponieważ te substancje dodatkowe stają się wiążące dla krajów członkowskich dopiero w połowie roku 2013 – doprowadził właśnie do powstania tej luki. Luki od początku roku 2011, kiedy wygasają przepisy krajowe, do połowy roku 2013 – czyli 2,5 roku – kiedy wchodzą w życie przepisy rozporządzenia wykonawczego Komisji do rozporządzenia PE i Rady.

Powstaje wątpliwość, czy w tym czasie wolno stosować substancje dodatkowe, określone na przyszłość jako dopuszczalne, które wcześniej również były dopuszczalne, a w chwili obecnej nie ma podstawy prawnej, aby móc je stosować. Czy można je stosować wyprzedzająco przed całkowitym wejściem w życie tego załącznika, które jest planowane na połowę 2013 r.? Stanowisko Ministerstwa Spraw Zagranicznych w Polsce jest jednoznaczne – tak, wolno je stosować. Zostało to wyrażone w piśmie z 31 stycznia 2012 r. skierowanym do pana ministra Przemysława Bilińskiego, Głównego Inspektora Sanitarnego, które otrzymaliśmy od GIS. Jednakże GIS obstaje przez cały czas przy swym pierwotnym stanowisku, że nie, stosować ich nie wolno. Nie wydaje bowiem oświadczenia o tym, że substancje te mogą być stosowane w ramach wdrożeniowych, przygotowawczych do całkowitego wdrożenia w życie załącznika II do rozporządzenia.

W tej sytuacji oczywiście Polska Rada Winiarstwa i jej członkowie – przedsiębiorcy, którzy prowadzą produkcję i handel w tym zakresie – są niezwykle wdzięczni za działania, podejmowane przez stałego przedstawiciela przy Komisji i przez PZH oraz GIS. Są wdzięczni, ponieważ te działania doprowadziły do tego, że rzeczywiście pewne uzupełnienia do tego załącznika są przygotowywane. Jednakże zgodnie z zapewnieniami stałego przedstawiciela, to wszystko miało już być gotowe miesiące temu. Tymczasem na dzisiejszym posiedzeniu grupy roboczej uzyskujemy informację, iż służby prawne stwierdziły w Brukseli, że dotychczasowe stanowisko, przygotowywane przez grupę roboczą, jest niezgodne z przepisami unijnymi, bowiem odwołuje się do przepisów krajowych. To oczywista niezgodność. Oczywista niezgodność, która nie została wychwycona przez polską stronę podczas negocjacji tych zmian w załączniku.

Tym samym, przez zaniedbania polskiej strony, ten załącznik nie będzie mógł wejść w życie na tyle szybko, by jeszcze w tym roku zgodnie z przepisami unijnymi umożliwić w pełni prawidłową produkcję w Polsce. Tym samym stanowisko wiążące Głównego Inspektora Sanitarnego jest konieczne. I byłoby to stanowisko, które powtórzyłoby stanowisko, zajęte przez MSZ. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Jan Krzysztof Ardanowski (PiS):

Bardzo dziękuję. Otwieram dyskusję. Będę prosił o zabranie głosu posłów, którzy będą chcieli zabrać głos. Ja również dla siebie głos przewiduję i dla gości. Proszę bardzo, pan poseł Roman Ajchler.

Poseł Romuald Ajchler (SLD):

No tak, z winem to nie mam dużo do czynienia, ale z przedsiębiorstwami, które je produkują. Tym jestem zainteresowany, bo to są płatnicy podatku. I teraz zaniepokoiła mnie jedna sprawa. Zawinili urzędnicy, bo taki wniosek z tego wyciągam. Minister spraw zagranicznych jest za tym, żeby to naprawić; minister rolnictwa, jak rozumiem, też. Tak, panie ministrze?

Podsekretarz stanu w MRiRW Bogdan Dombrowski:

Tak.

Poseł Romuald Ajchler (SLD):

No, a główny inspektor sanitarny staje okoniem. No, tego to już nie rozumiem. No, to wreszcie, jak to jest? Nie macie państwo po stronie rządowej jakiegoś wspólnego stanowiska w tej sprawie? No, kto rządzi? GIS? GIS powinien słuchać. Oczywiście ma swoje kompetencje, ale w tym przypadku powinien stanąć na wysokości zadania. I skoro to kiedyś będzie dopuszczone, i było dopuszczone, a przeszkodą jest tylko okres obowiązywania przepisów prawa, to ja nie rozumiem głównego inspektora. W ogóle tu nie powinno być dyskusji na posiedzeniu tej Komisji w tej sprawie. Powinniście to państwo załatwić pomiędzy resortami, pomiędzy zainteresowanymi przedsiębiorstwami, bo przede wszystkim im macie służyć także. Bo do tego jesteście. Nie tylko do kontroli, ale także

trzeba im doradzić w niektórych sytuacjach. Bo kontrola nie polega tylko na tym, żeby patrzeć czy coś jest nie tak zrobione, ale w różnych sytuacjach trzeba także im pomóc. To po pierwsze.

I teraz – ja nie wiem, panie ministrze, panie przewodniczący, w jakiej my jesteśmy sytuacji. Bo tak. Po stronie Sejmu, czy też po stronie naszej Komisji jest tylko jedna kwestia – wystąpienie z apelem do Prezesa Rady Ministrów, aby ten wziął za łeb głównego inspektora sanitarnego, żeby ten po prostu coś zrobił z tą sprawą. No tak nie może być. No bo jak inaczej? Innej roli naszej tutaj nie widzę. Niemniej jednak, skoro to trafiło pod obrady naszej Komisji, to uważam, że to można naprawić. Niemożliwym jest, aby inne przepisy stosowane były w innych krajach UE. Albo mają zezwolenia, albo ich nie mają. Dla mnie to jest tylko kwestia, że jeśli ktoś nie zdążył zanieść jakiegoś papieru do KE, albo nie wystąpił z wnioskiem, to nie tylko jest to zaniedbanie. To powinno się odbyć bardzo cicho – i kto jak kto, ale Sejm w ogóle o tym nie powinien wiedzieć, bo to jest zwykła sprawa urzędnicza. To jest zwykła sprawa urzędnicza. I tyle.

Panie przewodniczący, no nie wiem, tutaj już chyba po stronie prezydium Komisji będzie inicjatywa, co dalej z tym fantem zrobić. Bo my jesteśmy nie tylko od tego, aby stanowić prawo, ale również i kontrolować jego realizację w terenie. I teraz skoro jeden minister mówi, że jest dobrze, drugi mówi, że jest dobrze i trzeci też mówi, że jest dobrze, a główny inspektor sanitarny mówi, że ktoś nie zaniósł jakiegoś papieru do Brukseli w odpowiednim czasie i dlatego jest niedobrze, i nie wolno, i to godzi w interes polskich firm – no to dla mnie jest to niezrozumiałe. I takiej sytuacji nigdy nie zaakceptuję.

Panie przewodniczący, my mamy posiedzenie, niebawem się rozpoczyna, jeszcze mam przed tym kilka słów, więc ten wniosek kieruję do prezydium Komisji, aby zajęło się ewentualnie opracowaniem dezyderatu. Jak najszybciej powinniśmy to załatwić. Nie możemy się grzebać w nieskończoność, bo jak widać i jak słychać, KE być może jeszcze rok na tym zejdzie, żeby coś tam zrobić, a nasi przedsiębiorcy, będący niby na wspólnym rynku europejskim, będą tracić niepotrzebnie – i po co. I po co, w imię czego? W imię oporu urzędniczego?

Zatem proponowałbym tutaj, panie przewodniczący, aby prezydium Komisji opracowało dwa zdania do Prezesa Rady Ministrów i wystąpimy szybko z dezyderatem, jutro jest możliwość jego uchwalenia. Taki jest mój wniosek. Oczywiście, jeśli on przepadnie, no to siłą rzeczy nic więcej nie potrafię tutaj w tej sprawie zrobić. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Jan Krzysztof Ardanowski (PiS):

Dziękuję bardzo. Chcę udzielić sobie głosu. Ja będę również postulował pilne przygotowanie na dzień jutrzejszy dezyderatu do Prezesa Rady Ministrów, ponieważ ta sprawa musi zostać rozwiązana.

Proszę państwa, sektor produkcji alkoholi w Polsce, również ten sektor winiarski, jest ważnym sektorem gospodarki. Dostarcza i miejsc pracy, i dochodów do budżetu w postaci akcyzy. Jest również silnym elementem eksportu, którym tak bardzo chwali się również minister rolnictwa. I teraz mamy ewidentną lukę prawną w stosowaniu przepisów, które mogą funkcjonować w innych krajach UE – i niemożność stosowania tych samych dodatków w Polsce. Jest to coś żenującego i kuriozalnego, że w ogóle Sejm tym się musi zajmować. Ja przypomnę, że przedsiębiorcy, którzy... Ja proszę o uwagę, panie inspektorze, ja proszę o uwagę. Bo to również do pana jest. Przedsiębiorcy od kilku lat szukają sposobów na rozwiązanie tych problemów. Tu jest ogromna lista wystąpień do wszystkich organów władzy w Polsce o to, by rozwiązać problem, który był wcześniej przewidziany. Nie potrzeba żadnej wyobraźni, żeby wiedzieć, że ta luka prawna powstanie. Niestety, żadnych działań w tym kierunku nie było.

Pismo, które minister zdrowia przekazał na ręce przewodniczącego Krzysztofa Jurgiela, jest w niektórych swoich sformułowaniach kuriozalne i śmieszne. Że owszem, można było o ponad dwa lata przedłużyć stosowanie prawa krajowego pod warunkiem, że KE zgłosiłaby do Rady tego typu potrzebę. A na podstawie jakich argumentów KE miała to podjąć, jeżeli strona polska o to nie wnioskowała? Argument, że to powinna robić, tak jak państwo tu napisaliście: „Krajowa Rada Winiarstwa i Miodosytnictwa nie podejmowała żadnych działań w zakresie poparcia w KE wniosku o stosowanie sub-

stancji dodatkowych." A to jest organ państwa? Jest to reprezentacja jakiejś branży, jakiejś grupy przedsiębiorców i ona nie jest organizacją, która może, brzydko mówiąc, cokolwiek w Brukseli załatwić. Od tego jest rząd polski. Od tego jest rząd, żeby w takich sprawach występować. Tam można szukać poparcia, tam można uzyskiwać argumenty, jeżeli rządowi tych argumentów brakuje, natomiast nie odbijać piłeczki twierdząc, że to kto inny powinien zrobić.

Teraz mamy lukę prawną, która w sposób ewidentny – i tutaj całkowicie popieram to, o czym mówił mój przedmówca pan poseł Ajchler – powoduje, że polskie przedsiębiorstwa, działając na wspólnym europejskim rynku, są niekonkurencyjne ze względu na niemożność stosowania dodatków. I to nie o żadne jakieś bardzo skomplikowane, trujące, nie wiadomo jakie chodzi, tylko o dodatki, jakie od dziesiątków lat stosuje się w produkcji wina. Bo ja nie mówię o tym, jak się będzie zmieniała treść załącznika nr II, co do niego jeszcze dojdzie, co nie dojdzie. To jest sprawa na przyszłość. Na razie mówimy o tym, co już jest tam i co może być stosowane.

Państwo tu cały czas podnosicie, pan inspektor również, że jest to wszystko zgodne z prawem unijnym. A ja mam pytanie – a czy to jest zgodne z logiką i z polskim interesem? Czy jest zgodne z interesem polskich przedsiębiorców, polskiego rolnictwa, polskiego budżetu? Wydaje się, że to powinno być również brane pod uwagę, tym bardziej, że na kształtowanie prawa unijnego, jako kraj członkowski od 2004 r., mamy istotny wpływ. Czy zostało wszystko zrobione, by ten problem – skoro udało się go rozwiązać w innych krajach – był rozwiązany również w Polsce? Albo poprzez działania, przedłużające funkcjonowanie prawa krajowego, albo poprzez przyspieszenie wejścia w życie prawa unijnego. Tym bardziej, że wyraża na to zgodę instytucja zdaje się ważniejsza niż GIS, czyli MSZ.

Twierdzenie – bo do mnie też to dotarło – że „stosujcie dalej to, co stosowaliście, a my nie będziemy kontrolowali i jakoś do tego 2013 r. przejedziemy" – to jest skandal po prostu. Tego typu sugerowanie obchodzenia prawa, łamania prawa jest skandalem. W sytuacji, kiedy jeszcze nie wygasły emocje po aferach solnej, jajecznej, Bóg wie jakich jeszcze, gdyby teraz tego typu informacja się pojawiła, że w Polsce stosuje się tego typu dodatki niedopuszczone prawem w tym ważnym sektorze, to ja nawet nie chcę myśleć, jakie konsekwencje – również wizerunkowe – by to wywołało w stosunku do Polski, do polskiego rolnictwa. Mnie się wydawało, że ten problem powinien być rozwiązany na podstawie porozumienia, umowy, dogadania się – już mówiąc językiem trywialnym – resortów, które mają wiedzę i które powinny tym się zająć. Dlatego dziękuję ministerstwu rolnictwa, ponieważ wystąpiłem do ministerstwa rolnictwa i zajął się tą sprawą minister Butra. Odbyło się spotkanie z przedstawicielami Ministerstwa Zdrowia, Głównego Inspektoratu Sanitarnego, Państwowego Zakładu Higieny i wydawało się, że sprawy zostaną rozwiązane. Zostały przygotowane jakieś punkty, co tam strony miały robić.

Minister rolnictwa, chociaż nie jest to w jego gestii, wykazał duże zainteresowanie, ponieważ leży to w szeroko rozumianym interesie polskiego rolnictwa, polskiego sektora rolnego, sektora przetwórstwa rolno-spożywczego. To jest ogromny wpływ do budżetu w postaci podatków, to są umowy, to są realizowane kontrakty za granicą i w Polsce również. To jest produkcja napojów dla specyficznych grup odbiorców, jak np. diabetycy. Jest to ogromny interes Polski, interes polskiego rolnictwa. Okazuje się, że pomimo starań tych przedsiębiorców, pomimo starań ministra rolnictwa, który podjął w tym kierunku działania, stoimy dokładnie w tym samym punkcie. Może kiedyś KE przyjmie rozwiązania. No, może kiedyś przyjmie, a może nie przyjmie. Pismo pana ministra zdrowia jest z kwietnia, bardzo optymistyczne, że to już, lada moment, za chwilę te przepisy wejdą. Mamy połowę lipca, a wygląda na to, że przepisów w dalszym ciągu nie ma.

To w jakim błędnym kole my się znaleźliśmy? Co tłumaczy tego typu lukę, która nie powinna w ogóle nigdy mieć miejsca, a jeżeli już się pojawiła, bo ktoś czegoś nie dopatrzył, to powinna być natychmiast usunięta. Czy to jest zła wola, czy głupota, czy wręcz sabotaż. Sejm nie powinien się tym zajmować. To powinno być na poziomie organu wykonawczego rozwiązane. Ale skoro nie udało się rozwiązać i nic nie wskazuje na to, żeby GIS chciał tą sprawą się zająć, choćby w ramach wytycznych MSZ, to zajęła się tym Komisja rolnictwa. Czeka na zajęcie się tym tematem Komisja Zdrowia – je-

stem po rozmowie z panem przewodniczącym Piechą. Natomiast wydaje się, że sprawa nie może dalej leżeć, dlatego dzisiaj w trybie nadzwyczajnym poprosiłem prezydium Komisji o wprowadzenie tego punktu pod obrady Komisji i będę wnioskował, zresztą cieszę się, że od przedstawiciela innego klubu jest podobny wniosek, zaproponuję na jutrzejszym posiedzeniu Komisji przyjęcie przez Komisję dezyderatu do Prezesa RM, w którym opiszemy tę sytuację i poprosimy pana premiera o wyciągnięcie konsekwencji i rozwiązanie tego problemu, skoro resorty jemu podległe nie są w stanie tego zrobić. Innego wyjścia z sytuacji nie widzę.

A odpowiedź pana ministra zdrowia i również głównego inspektora, żeby do czerwca 2013 r. wstrzymać produkcję… Tego typu odpowiedź to jest odpowiedź, która się kwalifikuje do odpowiedzialności karnej. Wstrzymać produkcję w kilkudziesięciu zakładach, zatrudniających parę tysięcy ludzi, przerabiających produkty, mających kontrakty, prowadzących działalność gospodarczą? Ja zresztą wcale bym się nie zdziwił – bardzo będę ubolewał, jeżeli tak się wydarzy – bardzo bym się zdziwił, gdyby przedsiębiorcy, skazani przez polski rząd na straty nie przez siebie zawinione, nie wystąpili na drogę sądową o odszkodowanie od rządu polskiego. I mogą to być odszkodowania wielomilionowe, idące w dziesiątki milionów zł. Kto będzie się wtedy za to tłumaczył? Przepraszam, że mówię może w sposób emocjonalny, ale to jest przykład nieudolności, indolencji ze strony administracji rządowej.

Kto jeszcze z posłów chce zabrać głos? Czy z gości ktoś chce zabrać głos?

Zastępca przewodniczącego ZZR „Ojczyzna" Mariusz Gołębiowski:

Nie, już dziękuję, panie przewodniczący.

Przewodniczący poseł Jan Krzysztof Ardanowski (PiS):

Czy państwo jeszcze chcecie coś dodać do tego? Proszę bardzo.

Zastępca GIS Marek Posobkiewicz:

Dziękuję, panie przewodniczący, za te wiele słów. Chciałbym zwrócić uwagę, że wspomniał pan przewodniczący o tej aferze solnej, o suszu, o tym, że ktoś może patrzyć na nasz kraj. Rozmawiamy o krajach UE. Prawo unijne dotyczy wszystkich krajów UE. Padały tutaj kilka razy stwierdzenia, że „inne kraje" – ja poproszę o nazwę jednego takiego kraju, bo nie znam. Był ten okres dwuletni. Być może ktoś wprowadził później od nas to wspomniane rozporządzenie, o którym wcześniej mówiłem. Okres był dwuletni, czyli ten maksymalny, na który pozwalała dyrektywa unijna. I było to wykorzystane. I w tym okresie można było to stosować. Nie wiem, czy w innym kraju unijnym, zgodnie z obowiązującymi przepisami, może być inna interpretacja tego. Tak, że jeśli pan przewodniczący posiada takie informacje o takich krajach, to bardzo bym prosił o ich przekazanie. Poproszę również o krótkie przedstawienie tej drogi legislacyjnej panią Joannę Gajdę, która uczestniczy w spotkaniach grupy roboczej.

Przewodniczący poseł Jan Krzysztof Ardanowski (PiS):

Panie inspektorze. O tym, w jaki sposób ten problem został rozwiązany w innych krajach, to pan powinien wiedzieć, a nie mnie się o to pytać. To po pierwsze. Po drugie: co przez te dwa lata, kiedy Polska mogła występować do KE, by ta uruchomiła procedurę przedłużenia prawa krajowego – co Polska w tym czasie skutecznie zrobiła?

Jeżeli potrzebujemy dłuższej rozmowy, to zarządzę w tej chwili przerwę, ponieważ o 13.00 rozpoczynają się obrady Sejmu – i spotkamy się tutaj za godzinę, i będziemy kontynuowali do wieczora. Tak długo, aż będziemy w stanie to wyjaśnić.

Starszy sekretarz Komisji w Biurze Komisji Sejmowych Jolanta Ostrowska:

Do wieczora to może nie, bo o 15.00 mamy posiedzenie Komisji.

Przewodniczący poseł Jan Krzysztof Ardanowski (PiS):

To będziemy dyskutowali do 15.00.

Adwokat Jerzy Kwaśniewski, Polska Rada Winiarstwa:

Jeszcze krótka replika, jeśli można.

Przewodniczący poseł Jan Krzysztof Ardanowski (PiS):

Nie, w tej chwili nie ma możliwości i czasu na replikę. Ja ten punkt, niestety, muszę zamknąć – chyba że państwo chcecie go kontynuować za godzinę. Proszę o opinię.

Myślę, że tutaj tematy i sprawy zostały zakreślone przez strony i nie widzę powodu kontynuowania tej dyskusji. Ona miała szansę zakończenia się przyjęciem rozwiązań wcześniej. Od wielu miesięcy tych rozwiązań nie ma, dlatego jutro Komisja wróci do tematu i będzie dyskutowała nad dezyderatem. Dziękuję. Zamykam ten punkt posiedzenia. Zamykam posiedzenie Komisji.